



# BIULETYN LEKARSKI

Rok XXXIV, wrzesień 2024, numer 184

*e-active*



START

# W NUMERZE:

Geriatrya. Cykl konferencji senectus Natalia Hawryluk	..... 5	30 lat The Doctors Janusz Stępień	..... 25
Jeszcze raz o fruktozie Roman Łesiów	..... 7	Duktem leśnym wydeptywałem naszą przyszłość w Dywitach Mariola Grzegorzczuk	..... 29
Kronika Okręgowej Rady Lekarskiej Zbigniew Gugnowski, Katarzyna Godlewska	..... 9	Dwie kobiety – kiedy obnażanie jest terapeutyczne, a kiedy traumatyczne... Apolonia Szarkowicz	..... 34
Konferencja młodych lekarzy Paulina Brożek	..... 10	Elżbieta Bandurska-Stankiewicz Anna Lella	..... 36
Konferencje – sympozja – posiedzenia – zjazdy Redakcja	..... 11	I nagle światła zgasły... Anna Osowska	..... 38
XXXIII Żeglarskie Mistrzostwa Polski Lekarzy Piotr Szmyt	..... 12	Pro Memoria Redakcja	..... 46
Lekarski piknik samorządowy Małgorzata Szmyt	..... 16	Tuż obok drogi Jarosław Parfianowicz	..... 47
Moje hobby – wędkarstwo... Andrzej Roślan	..... 20	Wrzos (calluna salisb) Redakcja	..... 50
Letnie imprezy lekarzy emerytów Krystyna Łaskarzewska-Resiak	..... 21	Informacje biura Redakcja	..... 51
Turnieje tenisowe lekarzy Redakcja	..... 24		

Lato dobiegło końca. Z pewnością dla wielu z nas była to okazja do odpoczynku, dla innych zaś – czas nieustannej ambitnej pracy. By poszerzyć swoje horyzonty i nabyć nowych umiejętności – Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie przygotowała bogatą ofertę szkoleniową na najbliższe miesiące. Zachęcamy do regularnego zaglądania na naszą stronę internetową i uważnego czytania wysyłanych przez nas maili, aby być na bieżąco z nowościami przez nas przygotowywanymi. Oprócz szkoleń w Domu Lekarza, na terenie naszego działania organizowanych jest wiele konferencji naukowych, adresowanych do lekarzy i lekarzy dentyków. Większość z nich organizowana jest we współpracy, pod patronatem czy przy współfinansowaniu naszej okręgowej izby. Wśród nich wymienić należy: XII Ogólnopolski Zjazd Polskiego Towarzystwa Gastroenterologii, Hepatologii i Żywienia Dzieci (12–14 września br.), podczas którego odbyła się konferencja organizowana przez prof. dr hab. n. med. Elżbietę Jarocką-Cyrtę; Konferencja Dermatologiczno-Reumatologiczna „Skóra i Kości” pod przewodnictwem prof. Agnieszki Owczarczyk-Saczonek i prof. Magdaleny Krajewskiej-Włodarczyk (12–14 września br.); II Ogólnopolska Konferencja Naukowo-Szkoleniowa „Trakt Głosowy. Zagadnienia Interdyscyplinarne” pod przewodnictwem prof. Hanny Zajączkiewicz (13–14 września br.) czy chociażby VIII Konferencja Naukowa Pulmonologiczne Przypadki Kliniczne, organizowana przez Fundację Pulmonologia dla Warmii i Mazur (4–5 października br.).

Przed nami też dwa wydarzenia organizowane przez WMIL: w dniach 29–30 listopada br. odbędzie się XVI Zjazd Naukowo-Szkoleniowy Lekarzy Warmii i Mazur, który ma miejsce zwykle co trzy lata, a tegoroczny będzie połączony z obchodami 35-lecia odrodzenia samorządu lekarskiego. Zachęcamy naszych lekarzy i lekarzy dentyków do zgłaszania propozycji referatów. Zjazd będzie doskonałą okazją do zaprezentowania własnych osiągnięć i wyników badań przed szerokim gronem koleżanek i kolegów z regionu.

Dodatkowo już teraz warto sobie zarezerwować weekend na Koncert Noworoczny, który odbędzie się 19 stycznia przyszłego roku. Jak zwykle na słuchaczy będzie czekała duża dawka niezapomnianych muzycznych wrażeń. Co więcej, w dniach 14–16 lutego 2025 roku odbędzie się kolejna edycja konferencji pt. „Współczesna Medycyna Warmii i Ma-

zur – Warsztaty Interdyscyplinarne” – tym razem w nowym miejscu – urokliwym hotelu Lake Hill w Ostródzie. Poza dozą wiedzy medycznej, będzie czas na relaks, koncert Artura Andrusa, kularowe rozmowy i wspólną zabawę.

Przypominamy również, że podczas Nadzwyczajnego XVI Krajowego Zjazdu Lekarzy podjęto uchwałę dotyczącą nowelizacji Kodeksu Etyki Lekarskiej, która będzie obowiązywała od 2025 r. To ogromny krok naprzód dla środowiska lekarskiego, gdyż zapisy kodeksu zostały dostosowane do współczesnych realiów, które często stanowią wyzwanie dla lekarzy i lekarzy dentyków. Zachęcamy również do dbania o własne zdrowie poprzez aktywność fizyczną – przypominamy, że wszyscy członkowie WMIL mogą skorzystać z zakupu pakietów sportowych Medicover Sport w niezwykle atrakcyjnych cenach. Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie optaca swoim członkom 50% ceny pakietu! To doskonały impuls do zażycia ruchu. Szczegółowe informacje na naszej stronie internetowej.

Jesteśmy tuż po 21. Igrzyskach Lekarskich, które odbyły się w Cetniewie w dniach 4–7 września br. Wzięło w nich udział aż 8 członków naszej izby! Cieszymy się bardzo z ich sukcesów. Wśród nich doskonały przykład stanowią m.in.: prorektor ds. Collegium Medicum UWM prof. Sergiusz Nawrocki oraz okręgowy rzecznik odpowiedzialności zawodowej lek. Jarosław Abramczyk, którzy zajęli pierwsze miejsca w poszczególnych konkurencjach. Poniżej tabela z zestawieniem wyników. Serdecznie gratulujemy!

Szanownie Koleżanki, Szanowni Koledzy!

Nadchodzi jesień, co oznacza u nas dużą aktywność szkoleniową. Przedstawiamy ofertę wydarzeń na najbliższe tygodnie, organizowanych lub objętych patronatem przez Warmińsko-Mazurską Izbę Lekarską w Olsztynie. Mamy nadzieję, że spełnią one Wasze oczekiwania. Zachęcamy do udziału. Liczymy na ewentualne sugestie, a także propozycje kolejnych szkoleń. Zapraszamy do śledzenia zakładki „Wydarzenia”, umieszczonej na naszej stronie internetowej.

Serdecznie zapraszamy!

lek. stom. Anna Lella  
Prezes Okręgowej Rady Lekarskiej

dr hab. n. med. Jadwiga Snarska, prof. UWM  
Wiceprezes Okręgowej Rady Lekarskiej  
Przewodnicząca Komisji Kształcenia



Anna Lella  
Prezes WMIL

## Wyniki członków WMIL podczas 21 Igrzysk Lekarskich w Cetniewie

Zawodnicy WMIL	Konkurencja	Wyniki
Jarostaw Abramczyk	kolarstwo górskie kat. C	złoto
Sebastian Borowicz-Skoneczny	Pływanie Trójbój siłowy bieg na 400 m	6 miejsce 6 miejsce złoto
Anna Gałgowska	sztafeta 4 x 100 m bieg 200 m bieg 400 m	złoto srebro srebro
Vadzim Kuzhal	badminton tenis stołowy piłka nożna (gościnnie w drużynie z Kielc)	7/8 ex aequo eliminacje na poziomie grupy eliminacje na poziomie grupy
Sergiusz Nawrocki	triathlon pływanie 400 m kolarstwo mtb bieg przełajowy tenis ziemny debel	złoto złoto złoto złoto srebro
Grzegorz Piwowarczyk	piłka plażowa old boy z kolegą siatkówka wraz z OIL Poznań	7/8 miejsce ex aequo 4 miejsce
Stanisław Woźniak	tenis ziemny tenis debel bieg 4 x 100 m bieg 400 m	brąz złoto złoto brąz
Maciej Żukowski	trójbój siłowy	brąz



Prof. Sergiusz Nawrocki i lek. Jarostaw Abramczyk



Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Kolegi – lek. Bogdana Kuli. Jego odejście to dla nas ogromna strata, nie spodziewaliśmy się, że nastąpi tak szybko... Specjalista w dziedzinie ginekologii i położnictwa, przez wiele lat działający w samorządzie lekarskim na szczeblu ogólnopolskim, jako Delegat na Krajowy Zjazd Lekarzy oraz Członek Naczelnej Komisji Rewizyjnej oraz regionalnym jako Delegat na Okręgowy Zjazd Lekarzy, członek Okręgowej Rady Lekarskiej i Skarbnik ORL Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie. Był niezwykle życzliwym, ciepłym człowiekiem, który nigdy nikomu nie odmówił pomocy. Nawet w trudnych chwilach nie tracił pogody ducha. Niezwykle oddany swojej pasji, jaką było żeglarstwo. Przez wiele lat organizował Warmińsko-Mazurskie Żeglarskie Mistrzostwa Lekarzy na jachtach kabinowych, pełniąc funkcję Komandora Regat, a później w uznaniu zasług jako Komandor Honorowy. Rodzinie i Przyjaciołom Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Prezydium ORL  
Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie

# GERIATRIA

## CYKL KONFERENCJI SENECTUS

Geriatrya to specjalizacja idealna dla osób, które odnajdują się w rozwiązywaniu wieloczynnikowych problemów, ale też dla tych, którzy widzą, że rozmowa i poświęcony czas to klucz do sukcesu. Pokusiłabym się też o stwierdzenie, że do geriatryi potrzebne jest powołanie i dużo cierpliwości. Pacjent geriatryczny wymaga w dużej mierze wysłuchania, zrozumienia, które czasem są już leczeniem. Chory musi czuć się bezpiecznie i kompleksowo zaopiekowany. Szerokie spojrzenie na pacjenta, na jego choroby, status socjalny, pozycję w społeczeństwie, zadbanie o godną przyszłość ze świadomością jego przeszłości to składowe dobrego podejścia do problemu. Pasjonujące w geriatryi jest też to, że oprócz leczenia dążymy do pięknej starości, promując aktywność fizyczną oraz społeczną, zdrową dietę, tak by jesień życia była złota i kolorowa, a nie szara i ponura. Starość może być zdecydowanie cudownym okresem, jeśli odpowiednio o to zadamy.

Gdybyśmy chcieli wypisać składniki przepisu na geriatrę, musielibyśmy wziąć sporą porcję internisty, trochę psychiatry, neurologa oraz medyka paliatywnego, do tego dorzucilibyśmy jeszcze cechy dociekliwego detektywa i koniecznie dużo uśmiechu. Oczywiście to przepis, który wymaga odpowiednio długiego przygotowania i – jak to klasyk mówi – nie od razu Kraków zbudowano.

Moja historia z geriatrą zaczęła się od praktyk wakacyjnych po pierwszym roku studiów, które odbywałam na oddziale chorób wewnętrznych, gdzie starszych pacjentów było pod dostatkiem. Chorzy z bogatymi opowieściami, historiami i przeżyciami całkowicie mnie zauroczyli. To wtedy pojawiła się myśl, że chciałabym pracować ze starszymi, jednak wypierałam ją aż do zajęć na czwartym roku, z geriatryi właśnie. Moja mentorka, autorytet, a przede wszystkim dobra koleżanka i osoba o ogromnym sercu, doktor Małgorzata



Stompór, pokazała mi wówczas po raz pierwszy geriatrię i tak zaczęła się moja droga z tą specjalizacją. Jest to pewne, że napotykanie na naszej drodze osoby kształtują nas jako jednostki, i wiem, że mnie, jako przyszłego geriatrę, kreowała i inspiruje właśnie Małgosia, za co jestem szalenie wdzięczna losowi.

Geriatrya to specjalizacja, która nie wzbudza zbyt dużego zainteresowania wśród młodych lekarzy. Obecnie w Polsce mamy około 550 geriatrów. Jak zachęcić do tej specjalizacji – to pytanie, które zadają sobie wielokrotnie konsultanci. Sposobem może być między innymi organizowanie takich wydarzeń, jak Konferencja Senectus, za którą jestem odpowiedzialna. Integracja środowiska geriatrów, ale też zachęcanie studentów, lekarzy rodzinnych oraz internistów do udziału w szkoleniach o problemach pacjentów geriatrycznych to cel, którym się kieruję. Może stanie się to inspiracją dla innych, by rozważyć taką ścieżkę. Wsparcie ze strony profesorów geriatrii i osób kształtujących w tej chwili pozycję geriatrii w Polsce to dla mnie ogromne wyróżnienie. W 2025 roku będziemy organizować jubileuszową, piątą edycję konferencji. Odkrywając rąbka tajemnicy, zdradzę tylko, że zadbamy, by ta edycja była wyjątkowa i obfitowała w niespodzianki, więc już teraz serdecznie zapraszam wszystkich zainteresowanych.



Innym sposobem, by zachęcić młodych do geriatrii, jest na pewno praca u podstaw. Tak zostałam zainspirowana na zajęciach podczas studiów. Teraz, pracując jako nauczyciel akademicki wraz ze wspomnianą już Małgosią, staramy się pokazać studentom, że geriatrya jest piękna i przyszłościowa. Czy nam się udaje, czas pokaże. Ale głęboko wierzę, że całe nasze zaangażowanie przyniesie owoce.

Konferencja Senectus to wydarzenie cykliczne i mam nadzieję, że z każdą edycją będzie nabierało większego rozmachu. W poprzednich latach wykłady prowadzone były nie tylko przez profesorów z Polski, ale i z ośrodków zagranicznych; w kolejnych edycjach oczywiście utrzymamy ten trend. Dodatkowo, wzorując się na doświadczonych w organizacji i geriatrii ośrodkach w województwach śląskim i małopolskim, będziemy chcieli na stałe umieścić pinezkę w północnej części Polski jako miejsca rozwoju i działania na rzecz pacjenta geriatrycznego. Organizacja konferencji to wyzwanie i realizacja pomysłów organizatorów, ale także dążenie do jak najlepszej wersji wydarzenia.

Lek. Natalia Hawryluk

30 września br. w Warmińsko-Mazurskim Urzędzie Wojewódzkim odbędzie się uroczystość Wojewódzkich Obchodów Międzynarodowego Dnia Lekarza. Wydarzenie jest współorganizowane przez wojewodę warmińsko-mazurskiego Radosława Króla oraz Warmińsko-Mazurską Izbę Lekarską w Olsztynie. W jego trakcie odbędą się prelekcje wygłoszone przez: prof. dr hab. n. med. Annę Doboszyńską, prof. dr hab. n. med. Agnieszkę Owczarczyk-Saczonek oraz prof. dr hab. n. med. Sergiusza Nawrockiego. Będzie miała miejsce również część artystyczna – mini koncert „W kręgu bel canto” w wykonaniu prof. dr hab. n. med. Hanny Zajączkiewicz (sopran), przy fortepianowym akompaniamencie dr hab. Zofii Antes.

Zachęcamy do odwiedzania naszej strony internetowej oraz profilu na Facebooku, aby być na bieżąco z wszelkimi wydarzeniami organizowanymi przez Warmińsko-Mazurską Izbę Lekarską w Olsztynie.

# JESZCZE RAZ O FRUKTOZIE

W ostatnich kilku dekadach znacząco wzrosło spożycie fruktozy, która stała się głównym prostym węglowodanem w diecie współczesnego człowieka. Dwucukier – sacharozę, składającą się z glukozy i fruktozy – wyizolowano po raz pierwszy już 800 lat przed Chrystusem. Ze względu na wysoką cenę był on używany jedynie w celach leczniczych. W XVII wieku cukier znacząco staniał w związku z pojawieniem się plantacji trzciny cukrowej. Od roku 1970 w przemyśle spożywczym rozpoczęto produkcję syropu glukozowo-fruktozowego z kukurydzy, który stał się tańszym i słodszy zamiennikiem sacharozy. Stopniowo zwiększano procentową zawartość fruktozy w syropie (obecnie do 55%).

Równoległe ze wzrostem konsumpcji fruktozy znacząco zwiększyło się występowanie otyłości i nadwagi. Trudno wiązać to z genetyką, gdyż zmiany genetyczne nie przebiegają tak szybko. Od 1970 roku do 2000 roku roczne spożycie syropu glukozowo-fruktozowego wzrosło z 0,23 kg do 28,4 kg, stając się istotnym źródłem energii współczesnego człowieka.

Fruktoza jest absorbowana w jelicie za pomocą transportera GLUT-5, zlokalizowanego na powierzchni enterocytów. W przeciwieństwie do wchłaniania glukozy (kotransporter SGLT1) transport ten nie zużywa ATP i jest niezależny od absorpcji sodu. Transporter GLUT-2 przenosi fruktozę z komórek jelita do krążenia wrotnego.

Pomimo identycznego wzoru ( $C_6H_{12}O_6$ ) istnieje zasadnicza różnica w budowie chemicznej, gdyż fruktoza jest ketozą, a glukoza aldozą. Substancje te są inaczej metabolizowane w komórce. Przemianę fruktozy zapoczątkowuje fosforylacja do fruktozo-1-fosforanu (enzym fosfofruktokinazy). Reakcja ta zużywa ATP. Następnie pod wpływem aldolazy B z fruktozo-1-fosforanu powstają dwie triozy (fosfodihydroksyaceton i aldehyd glicerynowy), które dalej są metabolizowane na szlaku glikolizy, prowadząc do powstania pirogronianu i dalej acetylo-CoA. Nadmiar acetylo-CoA powoduje wzmożoną lipogenezę, prowadząc do wielu chorób cywilizacyjnych, takich jak otyłość, stłuszczenie wątroby, choroby sercowo-naczyniowe i cukrzyca typu II. Szlak metaboliczny fruktozy



dr n. med. Roman Łesiów

omija najważniejszy etap kontrolny glikolizy, którym jest fosforylacja fruktozo-6-fosforanu do fruktozo-1,6-bisfosforanu.

## Niealkoholowe stłuszczenie wątroby

W czasach współczesnych istotną przyczyną stłuszczenia wątroby stało się nadmierne spożycie fruktozy. Cukier ten jest głównie metabolizowany w wątrobie, powodując zużycie ATP. Sytuacja ta aktywuje szlak rozkładu AMP, w wyniku czego powstają duże ilości kwasu moczowego. Inną konsekwencją wzmożonego metabolizmu fruktozy jest aktywacja lipogenezy w mechanizmie opisanym powyżej.



W badaniach wykazano jeszcze inną przyczynę uszkodzenia wątroby. Duża ilość fruktozy w jelitach powoduje uszkodzenie nabłonka i zwiększoną przepuszczalność substancji toksycznych produkowanych przez mikrobiotę jelitową. Substancje te, dostając się do wątroby, powodują stan zapalny.

### **Cukrzyca typu II**

Wiele badań wskazuje, że akumulacja tłuszczu w wątrobie jest powiązana z rozwojem insulinooporności, która poprzedza cukrzycę typu II. Niektóre doniesienia naukowe sugerują również bezpośrednie działanie toksyczne fruktozy na komórki beta trzustki. Zjawiska te szczególnie widoczne są u osób otyłych.

### **Choroby nerek**

Nadmierne spożycie fruktozy sprzyja powstaniu niewydolności nerek. W badaniach na myszach i ludziach wykazano, że brak aktywności fosfofruktokinazy zapobiega pojawieniu się postępującej z wiekiem niewydolności nerek. Towarzyszący niewydolności wzrost poziomu kwasu moczowego jest również związany z metabolizmem fruktozy.

### **Choroby sercowo-naczyniowe**

Ocenia się, że wysokie spożycie napojów zawierających fruktozę zwiększa ryzyko chorób sercowo-naczyniowych o 26%. U zdrowych ludzi katabolizm fruktozy w jelitach i wątrobie prawie całkowicie usuwa ją z krążenia. W przypadku nadmiaru fruktozy docierającej do serca dochodzi do jej przemiany i zużycia ATP. Uszkodzenie serca zachodzi też w mechanizmie nasilonej glikacji białek.

### **Choroby zapalne jelit**

Nadmierne spożycie fruktozy, szczególnie przy ograniczonej podaży błonnika (żywność przetworzona), można powiązać ze zwiększoną ilością chorób zapalnych jelit. Potwierdzają to badania na zwierzętach. Nadmiar fruktozy wpływa też negatywnie na mikrobiotę jelitową.

### **Nowotwory**

Wiele badań wskazuje na powiązanie nadmiaru fruktozy w diecie z rakiem trzustki. Nadmierna ekspresja transporterów GLUT 5 występuje także w raku wątroby, mózgu, jelita grubego i gruczołu krokowego.



Opracowano na podstawie: Jung S, Bae H, Song WS, Jang C. Dietary Fructose and Fructose-Induced Pathologies. *Annu Rev Nutr.* 2022;42:45–66. doi: 10.1146/annurev-nutr-062220-025831. PMID: 35995049.



# KRONIKA OKRĘGOWEJ RADY LEKARSKIEJ



dr n. med. Zbigniew Gugnowski

## Obrady Okręgowej Rady Lekarskiej

### WMIL w Olsztynie w dniu 7 sierpnia 2024 r.

Obradom przewodniczyła prezes Okręgowej Rady Lekarskiej Anna Lella, która na wstępie złożyła sprawozdanie z posiedzenia Naczelnej Rady Lekarskiej, a następnie z działalności Prezydium ORL. Zwróciła uwagę na następujące kwestie:

- Wojskowa Izba Lekarska w Warszawie przestała Apel nr 1/24/IX Rady Lekarskiej WIL z dnia 7 czerwca br. wraz ze stanowiskiem w sprawie reaktywacji Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi oraz zwróciła się do poszczególnych izb lekarskich o poparcie tego apelu. W ślad za innymi izbami WMIL wystosowała Stanowisko nr 1 Prezydium Okręgowej Rady Lekarskiej Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie z dnia 3 lipca 2024 r. w sprawie poparcia reaktywacji Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi.
- Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska zgłosiła się do konkursu na wykonanie usługi edukacyjnej polegającej na kompleksowej organizacji kursów dla lekarzy uczestniczących w procesie kształcenia specjalizacyjnego w ramach projektu pn. „Wspieranie kształcenia podyplomowego lekarzy w dziedzinach istotnych z punktu widzenia potrzeb epidemiologiczno-demograficznych Polski (FERS1)” w ramach Funduszy Europejskich.
- Centrum e-Zdrowie poinformowało, że od 23 sierpnia 2024 r. zmieni się sposób tworzenia, obsługi i dostępu do wniosków oraz ksiąg rejestrowych w Rejestrze Podmiotów Wykonujących Działalność Leczniczą (RPWDL). Zmiana dotyczy RPWDL 1.0 oraz RPWDL 2.0. Będzie mieć wpływ na korzystanie z rejestru zarówno przez Okręgowe Izby Lekarskie, jako przedstawicieli organów rejestrowych, jak i przez podmioty wykonujące działalność leczniczą oraz przez użytkowników korzystających z rejestru bez logowania.
- 22 czerwca br. w Browarze Warmia odbył się koncert z okazji 30-lecia zespołu The Doctors. Impreza była bardzo udana i miała dużą frekwencję.
- 13 lipca odbył się Piknik Samorządowy w Osadzie Ataman. Wcześniej tego typu wydarzenia odbywały się w Iławie i Mrągowie.
- 62 lekarzy złożyło oświadczenie uprawniające do otrzymania Bonu Zdrowotnego. W tym roku łączna liczba osób uprawnionych to 139.
- Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska, przy udziale Collegium Medicum UWM w Olsztynie, po raz szesnasty organizuje Zjazd Naukowo-Szkoleniowy Lekarzy Warmii i Mazur. Tegoroczne

spotkanie odbędzie się w dniach 29–30 listopada 2024 r.

- Przyszłoroczna konferencja Współczesna Medycyna Warmii i Mazur odbędzie się w nowym miejscu, tj. Hotelu Mazury Lake Hill Resort & SPA w Ostródzie.
- 2 października odbędzie się tradycyjne przywitanie stażystów.
- Medicover Sp. z o.o. przystał propozycję aneksu dot. zwiększenia liczby osób towarzyszących w pakietach sportowych Medicover Sport. Zmiana jest korzystana dla naszych członków, zatem Prezydium zdecydowało o podpisaniu aneksu do umowy.
- Nową inicjatywą Izby są zajęcia z samoobrony. Szkolenie będzie trwało 1–1,5 godziny, w grupach do 30 osób. Proponowane terminy: 11 i 18 września br.
- Został ustalony termin zabawy choinkowej dla dzieci i wnucząt lekarzy i lekarzy dentystów. W tym roku ta ciesząca się popularnością impreza odbędzie się 8 grudnia.
- Z ogromnym żalem przyjęliśmy informację o śmierci prof. Elżbiety Bandurskiej-Stankiewicz. To ogromna strata dla naszego środowiska.
- We współpracy ze Społecznym Komitetem Opieki nad Starą Rossą rozpoczęto renowację pomnika dr. Wacława Jasińskiego (sektor 2 nr 023). Szacowany koszt 5628 euro. To kolejny pomnik, który zostanie odnowiony ze środków WMIL.

W dalszej części obrad Okręgowa Rada Lekarska przyjęła uchwały w sprawie: powołania Komisji Bioetycznej na kolejną kadencję; zmiany „Instrukcji przechowywania i udostępniania dokumentacji medycznej przez Warmińsko-Mazurską Izbę Lekarską w Olsztynie”; potwierdzenia dopełnienia obowiązku doskonalenia zawodowego; powołania komisji ds. orzekania o niezdolności do wykonywania zawodu lekarza – poufne; Regulaminu finansowania Chóru MEDICI PRO MUSICA.

Na zakończenie obrad kol. Mirona Flisikowska-Wilczek podniosła problem ponoszenia przez pracodawcę kosztów leczenia w przypadku zaktucia, które stanowi wypadek w pracy. Według niej obciążanie pracodawcy kosztami leczenia ubezpieczonego pracownika jest niesprawiedliwe. Mirona Flisikowska-Wilczek przygotowuje zarys wniosku o zmianę przepisów, co będzie podstawą dalszych ewentualnych działań w zakresie zmiany prawa.

Na tym obrady zakończono.

dr n. med. Zbigniew Gugnowski, mgr Katarzyna Godlewska

# KONFERENCJA MŁODYCH LEKARZY

Przełom czerwca i lipca staje się niepisaną tradycją w organizowaniu Konferencji Młodych Lekarzy. To sposób na integrację środowiska lekarskiego, która już teraz może owocować wspólnie podejmowanymi inicjatywami na rzecz lepszych warunków pracy i poszerzenia możliwości ulepszania kompetencji lekarzy.

W dniach 28 do 30 czerwca 2024 r. Młodzi Lekarze z Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej wzięli udział w „XXXI Ogólnopolskiej Konferencji Młodych Lekarzy” organizowanej przez Bydgoską Izbę Lekarską przy współpracy z Naczelną Izbą Lekarską.

Przedstawiciele Komisji Młodych Lekarzy z całej Polski dyskutowali podczas konferencji poświęconej najnowszym wyzwaniom stojącym przed lekarzami na początkowym etapie kariery zawodowej.

W siedzibie Bydgoskiej Izby Lekarskiej poruszono zagadnienia dotyczące bieżącej sytuacji w ochronie zdrowia. Tematem wywołującym najgorętsze emocje była jakość w ochronie zdrowia – zarówno udzielania świadczeń, jak i kształcenia przyszłych medyków. Szczególną uwagę zwracano na proces uznawania kwalifikacji zawodowych lekarzy z zagranicy chcących podjąć pracę w Polsce oraz na jakość kształcenia lekarzy na nowo powstałych

kierunkach lekarskich. Młodzi lekarze dyskutowali również o potencjalnej rewolucji w medycynie, związanej z gwałtownym rozwojem AI, a na koniec poruszono kwestie potrzeby przeszkolenia wojskowego dla pracowników ochrony zdrowia.

Spotkanie w Bydgoszczy było doskonałą okazją do wymiany doświadczeń Młodych Lekarzy z Okręgowych Izb Lekarskich, a zakończyło się wspólnymi wnioskami, które mają na celu prowadzenie dalszych działań na rzecz poprawy jakości kształcenia przyszłych pokoleń lekarzy oraz współpracy zawodów medycznych.

Poza poruszeniem istotnych dla środowiska lekarskiego tematów „XXXI Ogólnopolska Konferencja Młodych Lekarzy” była doskonałą okazją do integracji i wymiany doświadczeń pomiędzy członkami KML. Ponadto otworzyła możliwości na współpracę Okręgowych Izb Lekarskich i wspólne organizowanie wydarzeń integracyjnych i edukacyjnych.

lek. Paulina Brożek  
Przewodnicząca Komisji Młodych Lekarzy  
Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej





**OCHRONA  
RADIOLOGICZNA  
PACJENTA  
(ORP – ZAKRES LST)**

**TERMINY SZKOLEŃ:**  
5 października 2024 r.  
19 października 2024 r.

**ZAPRASZAMY !!!**

**Kontakt w sprawach organizacyjnych: Maciej Konopka – tel. 690 104 481,  
m.konopka@wmil.olsztyn.pl**

- Przypominamy o możliwości zapisywania się na szkolenie z Ochrony Radiologicznej Pacjenta (ORP – zakres LST).
- Wykłady odbędą się od godz. 10.00 w Domu Lekarza – siedzibie Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie, przy ul. Żołnierskiej 16c.
- Kurs zostanie przeprowadzony w formie hybrydowej.
- Szkolenie stacjonarne, które będzie trwać około 2 godzin i polegać na podsumowaniu i omówieniu najważniejszych informacji, poprzedzone zostanie rozesłaniem mailowo stosownych materiałów edukacyjnych. Wykład zakończy egzamin wewnętrzny, którego zdanie potwierdzi stosowny certyfikat zgłoszony do GIS.
- Uprawnienia zdobyte w ten sposób ważne będą przez kolejnych 5 lat.
- Szkolenie dla członków naszej Izby organizowane jest bezpłatnie.
- Warunkiem uczestnictwa jest brak zaległości w opłacaniu składek członkowskich. Informacja ta podlega weryfikacji.
- Prosimy o wybór terminu i rejestrację z uwzględnieniem faktu, że liczba miejsc na poszczególne dni jest ograniczona. Decydować będzie kolejność zapisów.
- Uwaga – w przypadku wyczerpania limitu miejsc w danym terminie, zapisy na niego zostaną automatycznie zamknięte.

## KONFERENCJE – SYMPOZJA – POSIEDZIENIA – ZJAZDY

### **VIII Konferencja Naukowa Pulmonologiczne Przypadki Kliniczne**

- organizator: Fundacja Pulmonologia dla Warmii i Mazur
- termin: 4–5.10.2024 r.
- miejsce: Olsztyn, Hotel Omega
- program, zapisy: <http://pulmonologia.org/>

Wstęp wolny!

### **Symposium Warmińsko-Mazurskich Lekarzy Rodzinnych**

- organizator: Warmińsko-Mazurski Oddział Wojewódzki Kolegium Lekarzy Rodzinnych w Polsce
- termin: 05.10.2024 r., godz. 9.00
- miejsce: Olsztyn, Dom Lekarza – siedziba WMIL w Olsztynie (III piętro),

Wstęp wolny!

### **Posiedzenie wraz z wykładem: „Przygotowanie periodontologiczne do leczenia implantologicznego, protetycznego i estetycznego. Warunki długoterminowego utrzymania oczekiwanego efektu leczenia”.**

- organizator: Polskie Towarzystwo Stomatologiczne Oddział w Olsztynie
  - termin: 26.10.2024 r., godz. 10.00
  - miejsce: Olsztyn, Dom Lekarza – siedziba WMIL w Olsztynie,
- Wstęp wolny!

### **Posiedzenie wraz z wykładem (temat w konsultacji)**

- organizator: Polskie Towarzystwo Otolaryngologów, Chirurgów Głowy i Szyi
- termin: 26.10.2024 r.
- miejsce: Olsztyn, Dom Lekarza – siedziba WMIL w Olsztynie (III piętro),
- szczegóły wkrótce na stronach organizatora.

Wstęp wolny!

### **Posiedzenie towarzystwa wraz z wykładem: „Laser diodowy w codziennej praktyce. Zastosowanie z punktu widzenia sceptyka. Jak małe i proste urządzenie może wpłynąć na sposób myślenia o leczeniu”.**

- organizator: Polskie Towarzystwo Stomatologiczne Oddział w Olsztynie
  - termin: 23.11.2024 r., godz. 10.00
  - miejsce: Olsztyn, Dom Lekarza – siedziba WMIL w Olsztynie
- Wstęp wolny!

### **XVI Zjazd Naukowo-Szkoleniowy Lekarzy Warmii i Mazur**

- organizator: WMIL w Olsztynie
- termin: 29–30.11.2024 r.
- miejsce: Olsztyn, Dom Lekarza – siedziba WMIL w Olsztynie
- szczegóły: na stronie WMIL (zob. BL nr 184, s. 27)

# XXXII ŻEGLARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI LEKARZY

29.08–01.09.2024 r.



Na zakończenie wakacji, w ostatni sierpniowy weekend odbyły się Żeglarskie Mistrzostwa Lekarzy organizowane po raz 33. przez Warmińsko-Mazurską Izbę Lekarską w Olsztynie. Tradycyjnie ilość chętnych przekroczyła nasze możliwości organizacyjne. Będące w naszej dyspozycji jachty rozeszły się w pierwszym tygodniu przyjmowania zgłoszeń. Tegoroczna edycja odbyła się w zupełnie nowym miejscu, mogliśmy pokazać uczestnikom nieco inną odśrodek Mazur – Ryn. W Rynie zdomowiliśmy się w porcie Bocianie Gniazdo. Na start stawily się 32 załogi, co z osobami towarzyszącymi dało nam ponad 160 uczestników. Patronat honorowy nad regatami objął marszałek województwa warmińsko-mazurskiego. Ceremonię otwarcia zaszczycił swoją obecnością przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego – dyrektor Departamentu Turystyki i Sportu Marcin Galibarczyk oraz burmistrz Rynu Jarosław Filipek.

Żeglarze zmagali się ze sobą na jeziorze Ryńskim. Poza nowym portem, akwenem oraz jachtami niezmiennie nie zawiodła nas pogoda. Może ilość wiatru nie zachwycała niektó-

rych żeglarzy, za to na brak słońca nikt nie mógł narzekać. Pierwszego dnia zmagani udało się rozegrać 3 wyścigi, w sobotę tabelę wyników uzupełniły wyniki kolejnych 3 wyścigów. Dodatkowo w sobotę odbył się wyścig zwany biegiem Mariana, upamiętniający śp. dr. Mariana Szczepańskiego. Niedziela powitała nas słabym wiatrem 1–2°B jednak udało się przeprowadzić długodystansowy bieg memoriałowy ku pamięci dr. Władysława Lipeckiego – inicjatora i wieloletniego komandora regat.

W nowym porcie dostaliśmy do dyspozycji jachty typu Antila 24 oraz Antila 24.4. Sędziował od lat współpracujący z nami Grzegorz Kubicki.

Ku mojemu zadowoleniu niezmiennie od lat największą reprezentację miała Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska – 13 załóg, kolejną licznie reprezentowaną izbą była Śląska Izba Lekarska – 5 załóg.

Po podsumowaniu wyników wygrała załoga sternika Bartłomieja Jarnota, w składzie Małgorzata Jarnot, Mateusz Jarnot, Weronika Jarnot, reprezentująca Śląsk. Załoga War-

mińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej zajęła 3. miejsce na podium, sternik Bartłomiej Reguła oraz Wiktor Goślicki, Łukasz Reguła i Jacek Jakimiak.

Niedzielny wyścig długodystansowy wygrała załoga reprezentująca Warmińsko-Mazurską Izbę Lekarską w składzie Marcin Józwick (sternik) oraz Klaudiusz Rojek, Tomasz Kossakowski, Joanna Wojtkiewicz.

Z lekarzami zmagą się także reprezentacja Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej oraz załoga sponsora regat, Towarzystwa Ubezpieczeniowego Inter Polska.

Regaty zainteresowały Polski Związek Żeglarski, a na ceremonii wręczenia nagród powitaliśmy wiceprezesa PZZ Jarosława Bazyłko.

Po sportowych zmaganiach na wodzie, wieczorami przychodził czas na wspólną biesiadę i integrację przy doskonałej muzyce. Pierwszy wieczór urozmaicił zespół szantowy EKT Gdynia. Kolejny wieczór muzycy uczestnicy opanowali okolice ogniska, a wspólne śpiewanie szant trwało do późnych godzin nocnych.

XXXIII Żeglarskie Mistrzostwa Polski Lekarzy przeszły do historii, pozostało dużo wspomnień i mazurska opalenizna.

Kolejny raz przypadł mi zaszczyt pełnienia funkcji komandora regat, jednak bez wsparcia komitetu organizacyjnego, w składzie: Joanna Gniadek, Przemek Kalisz, Leszek Dudziński, i ich ciężkiej pracy Mistrzostwa nie wyglądałyby tak samo. Nie mogło też zabraknąć komandora honorowego Bogdana Kuli i prezesa WMIL Anny Lelli.

Wsparcia finansowego przy organizacji udzielili Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska oraz sponsorzy: Towarzystwo Ubezpieczeniowe INTER Polska oraz grupa hotelowa Anders.

Do następnego roku!

lek. Piotr Szmyt

PS. We wtorek dotarła do nas smutna wiadomość. Po ciężkiej chorobie na wieczną wachnię odszedł Bogdan Kula. Obecność Bogdana na regatach była dla nas wielkim zaszczytem, zwycięska załoga Bartka Jarnota dedykuje swoje tegoroczne małe zwycięstwo pamięci Bogdana Kuli.



Zwycięska załoga regat, Śląska Izba Lekarska



Puchary i medale dla najlepszych



Załoga WMIL – zwycięzcy Memoriału o Puchar dr. Lipeckiego

# XXXIII Mistrzostwa Polski Lekarzy

## KLASYFIKACJA KOŃCOWA

Miejsce	sternik	załoga	izba lekarska
1	Bartłomiej Jarnot	Małgorzata Jarnot, Mateusz Jarnot, Weronika Jarnot	Śląska Izba Lekarska / Bydgoska Izba Lekarska
2	Marek Olesz	Aleksandra Niemczyk, Michał Iwanicki, Sara Karwat	Śląska Izba Lekarska
3	Janusz Reguła	Wiktor Goślicki, Łukasz Reguła, Jacek Jakimiak	Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie
4	Grzegorz Hille	Anna Hille-Padalis, Barbara Padalis, Karol Padalis, Anna Lis-Hille, Stanisław Padalis	Wojskowa Izba Lekarska / Okręgowa Izba Lekarska w Krakowie
5	Filip Ingot	Jacek Nicał, Tomasz Bazylczyk, Anna Majeryk	Dolnośląska Izba Lekarska
6	Mateusz Górecki	Zofia Hoffman, Agnieszka Czerniak, Karolina Krzyżanowska, Małgorzata Sikora	Okręgowa Izba Lekarska w Lublinie
7	Katarzyna Saładziak	Justyna Gugnowska-Januszek, Maciej Januszek, Szymon Kiczynski	Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie / Okręgowa Izba Lekarska w Krakowie
8	Robert Liss	Natalia Galińska-Liss, Przemysław Puszkiewicz, Adam Dąbrowski	Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie
9	Ryszard Szeszycki	Maciej Kiszka, Mateusz Kiszka, Magdalena Szeszycka	Wielkopolska Izba Lekarska
10	Wiktor Gołębiowski	Artur Gołębiowski, Eryk Gołębiowski, Paulina Korycka	Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie
11	Piotr Eljasik	Ewelina Eljasik, Zuzanna Stępień, Maciej Kuciel	Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie / Okręgowa Izba Lekarska w Gdańsku
12	Marcin Ignasiak	Marta Gotowicz, Marek Gotowicz, Piotr Krawczuk, Marzena Stec	Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie
13	Stanisław Danieluk	Zbigniew Gugnowski, Stanisław Adamowicz, Wiesław Ozga	Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie
14	Szymon Skoczyński	Agnieszka Skoczyńska, Marta Koszutska, Ola Skoczyńska, Zosia Skoczyńska, Franek Skoczyński	Śląska Izba Lekarska w Katowicach
15	Piotr Rudzki	Marzena Suszko, Szymon Zajęc, Monika Laskowska	Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie
16	Marek Rogowski	Wojciech Kaatz, Marcin Majer, Anna Majer, Marcin Perczak	Okręgowa Izba Lekarska w Bydgoszczy / Kujawsko-Pomorska Izba Lekarska w Toruniu
17	Wojciech Jabłoński	Elżbieta Lewandowska-Jabłońska, Maciej Domagała, Aleksandra Kubat, Mateusz Kubat	Śląska Izba Lekarska
18	Marcin Józwiak	Klaudiusz Rojek, Tomasz Kossakowski, Joanna Wojtkiewicz	Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie
19	Aleh Dahayeu	Anastasija Dahayeva, Uladzimir Valynets, Rigmhat Chemborisow	Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie
20	Adam Mariak	Ewa Olchowy, Piotr Parys, Andrzej Kloska, Jacek Łukaszewicz	Warmińsko-Mazurska Izba Lekarsko-Weterynaryjna
21	Krzysztof Klakla	Wojciech Rudawski, Michał Klakla, Monika Klakla	Śląska Izba Lekarska
22	Bogdan Kmieciak	Magdalena Wyszowska-Kmieciak, Jakub Kmieciak, Jacek Belowski	Beskidzka Izba Lekarska
23	Jacek Ratyński	Cezary Wieczorek, Dariusz Olechowicz, Rafał Wanat	Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie
24	Norbert Roszko	Sławomir Wójcik, Mateusz Zamaria, Maciej Luboński	Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie
25	Katarzyna Krzeszowiak	Katarzyna Gawłowska, Ewelina Korniluk, Dorotka Saczyńska, Michał Dytkiewicz	Okręgowa Izba Lekarska w Warszawie / Okręgowa Izba Lekarska w Rzeszowie
26	Bartosz Gdula	Anna Giruć, Przemysław Różyczka, Janusz Szulik	Tu Inter Polska
27	Marcin Szczeńniak	Kamil Nowacki, Michał Ankudowicz, Agata Petrykowska	Okręgowa Izba Lekarska w Gdańsku
28	Arthur Abbazov	Andrei Mukha, Anton Apanasenko, Uladzimir Symonik	Okręgowa Izba Lekarska w Warszawie
29	Marek Brzeziński	Justyna Cieśliak, Martyna Kowalska, Bartosz Kowalski, Igor Kunicki	Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie
30	Paweł Gołębiowski	Łukasz Rejman, Antonia Winiarczyk, Wacław Próchniak	Okręgowa Izba Lekarska w Lublinie

w

## XV Memoriał o Puchar dr. Lipeckiego

Miejsce	sternik	załoga	Izba
1	Marcin Jóźwik	Klaudiusz Rojek, Tomasz Kossakowski, Joanna Wojtkiewicz	Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie
2	Robert Liss	Natalia Galińska-Liss, Przemysław Puskiewicz, Adam Dąbrowski	Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie
3	Piotr Rudzki	Marzena Suszko, Szymon Zajac, Monika Laskowska	Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie
4	Ryszard Szeszycki	Maciej Kiszka, Mateusz Kiszka, Magdalena Szeszycka	Wielkopolska Izba Lekarska
5	Bogdan Kmiecik	Magdalena Wyszowska-Kmiecik, Jakub Kmiecik, Jacek Belowski	Beskidzka Izba Lekarska
6	Marcin Szczęśniak	Kamil Nowacki, Michał Ankudowicz, Agata Petrykowska	Okręgowa Izba Lekarska w Gdańsku
7	Stanisław Danieluk	Zbigniew Gugnowski, Stanisław Adamowicz, Wiesław Ozga	Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie
8	Mateusz Górecki	Zofia Hoffman, Agnieszka Czerniak, Karolina Krzyżanowska, Małgorzata Sikora	Okręgowa Izba Lekarska w Lublinie
9	Wiktor Gołębiowski	Artur Gołębiowski, Eryk Gołębiowski, Paulina Korycka	Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie
10	Marcin Wieczorski	Andrzej Ciotek, Jerzy Nawrocki, Katarzyna Nawrocka-Matejek	Okręgowa Izba Lekarska w Lublinie
11	Katarzyna Krzeszowiak	Katarzyna Gawłowska, Ewelina Korniluk, Dorotka Saczyńska, Michał Dytkiewicz	Okręgowa Izba Lekarska Warszawa / Okręgowa Izba Lekarska w Rzeszowie
12	Bartłomiej Jarnot	Małgorzata Jarnot, Mateusz Jarnot, Weronika Jarnot	Śląska Izba Lekarska / Bydgoska Izba Lekarska
13	Norbert Roszko	Sławomir Wójcik, Mateusz Zamaria, Maciej Luboński	Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie
14	Szymon Skoczyński	Agnieszka Skoczyńska, Marta Koszutska, Ola Skoczyńska, Zosia Skoczyńska, Franek Skoczyński	Śląska Izba Lekarska
15	Adam Mariak	Ewa Olchowy, Piotr Parys, Andrzej Kloska, Jacek Łukaszewicz	Warmińsko-Mazurska Izba Lekarsko-Weterynaryjna
16	Janusz Reguła	Wiktor Gośliński, Łukasz Reguła, Jacek Jakimiak	Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie
17	Marek Rogowski	Wojciech Kaatz, Marcin Majer, Anna Majer, Marcin Perczak	Okręgowa Izba Lekarska w Bydgoszczy / Kujawsko-Pomorska Izba Lekarska w Toruniu
18	Krzysztof Klakla	Wojciech Rudawski, Michał Klakla, Monika Klakla	Śląska Izba Lekarska
19	Katarzyna Saładziak	Justyna Gugnowska-Januszek, Maciej Januszek, Szymon Kiczyński	Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie / Okręgowa Izba Lekarska w Krakowie
20	Marcin Ignasiak	Marta Gotowicz, Marek Gotowicz, Piotr Krawczuk, Marzena Stec	Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie
21	Aleh Dahayeu	Anastasija Dahayeva, Uladzimir Valynets, Rigkhat Chemborisow	Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie
22	Bartosz Gdula	Anna Giruć, Przemysław Rózyczka, Janusz Szulik	Tu Inter Polska
23	Piotr Eljasik	Ewelina Eljasik, Zuzanna Stępień, Maciej Kuciel	Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie / Okręgowa Izba Lekarska w Gdańsku





## LEKARSKI PIKNIK SAMORZĄDOWY

W sobotę 13 lipca 2023 r. w Osadzie Ataman w Olsztynie odbył się Lekarski Piknik Samorządowy zorganizowany przez Warmińsko-Mazurską Izbę Lekarską.

Zainteresowanie przeszło nasze najśmielsze oczekiwania – w zabawie uczestniczyło niemal 300 osób.

Na członków naszej Izby i ich rodzin czekało wiele atrakcji. Dzieci mogły spędzić czas na grach i zabawach prowadzonych przez animatorów, a także szaleć na dwóch olbrzymich dmuchańcach.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się fotobudka, gdzie robiliśmy pamiątkowe zdjęcia. Dorośli próbowali swoich sił w strzelaniu z łuku. Pogoda sprzyjała piknikowej atmosferze, można było łąpać promienie słońca, leżąc na kocach i leżakach.

Dla uczestników pikniku przygotowano poczęstunek oraz ognisko z pieczeniem kiełbasek. Impreza stanowiła doskonałą okazję do integracji naszego środowiska, spotkań i rozmów poza szpitalnymi i poradnianymi murami.

Pozostały dobre wspomnienia i liczne zdjęcia. Mam nadzieję, że Lekarski Piknik Samorządowy stanie się naszą coroczną izbową tradycją.

Lek. Małgorzata Szmyt











# MOJE HOBBY – WĘDKARSTWO...

W nawiązaniu do poprzednich artykułów w sposób żartobliwy chciałbym przedstawić żonom wędkarzy obowiązujący je poniższy dekalog:

1. Męża swego wysyłaj na ryby każdego dnia.
2. Mężą wyposażaj w jadło i napoje tak, aby zniósł rozłąkę z Tobą, czyli osobą ukochaną.
3. Nie zapomnij przypomnieć mężowi, aby zabrał ze sobą przechowywane w lodówce robaki.
4. Nie określaj godziny, o której ma wrócić do domu.
5. Życz mężowi przystawionego połamania kij,a a podczas nieobecności jego módl się, by złowił rybę swojego życia
6. Po powrocie męża do domu nie pytaj go o nic, dopiero po minie zorientuj się, jakie pytanie byłoby na miejscu.
7. Gratuluj, gdy minę ma wesołą, pożałuj, gdy minę ma smutną.
8. Koniecznie okazuj radość, gdy wróci do domu przed północą.
9. Wracającemu mężowi przygotuj jego ulubione danie; dobrze jest przed podaniem dania skrócić czas oczekiwania zaserwowaniem drinka lub piwa.
10. Jak najczęściej pytaj go, czy nie potrzebuje nowego sprzętu; w razie jakichkolwiek wątpliwości oddaj do jego dyspozycji wszystkie swoje oszczędności.

Czy znajdzie się ktoś, kto tak już ma?

Z wędkarskim pozdrowieniem „połamania kija”  
lek. Andrzej Rośtan



## KLUB LEKARZY EMERYTÓW

LETNIE IMPREZY LEKARZY  
EMERYTÓW

W sobotę 22 czerwca 2024 r. wybraliśmy się na wycieczkę krajoznawczą do miejsc, w których większość z nas nigdy nie była. Położona 60 km od Warszawy **Żelazowa Wola** od wielu lat stanowi najstynniejszą miejscę kultury polskiego kompozytora Fryderyka Chopina. Jedynym obiektem pamiętającym czasy, gdy mieszkała tu rodzina Chopinów, jest zabytkowy budynek otoczony wspianym parkiem, który powstał w latach 30. XX wieku. Prace nad renowacją budynku, uporządkowaniem parku, a także zgromadzeniem kolekcji mebli i przedmiotów z epoki trwały do 1949 r. W setną rocznicę śmierci Fryderyka Chopina (2010) odbyła się uroczysta inauguracja nowej ekspozycji. W maju 2015 r. utworzono ekspozycję stałą, obok której organizowane są wystawy czasowe.

Za datę urodzenia Fryderyka przyjęto 1 marca 1810 r., mimo iż istnieją zapisy podające datę 22 lutego 1810 r. Chopin zmarł 17 października 1949 r. w Paryżu.

Nowoczesny park o powierzchni około 7 ha posiada urozmaicony krajobraz: drzewa, krzewy, ścieżki, murki kamienne, staw. Przepływa przez niego rzeka Utrata, jest też plenerowa estrada oraz ławeczki pod jesionem dla słuchaczy letnich koncertów. Na obrzeżach usytuowano pomnikowy obelisk z 1894 r. Aktualnie w Żelazowej Woli mieszka tylko kilkadziesiąt stałych mieszkańców. Obiekt funkcjonuje przez cały rok jako miejsce działalności kulturalnej i edukacyjnej. Oprócz zwiedzania z przewodniczką mieliśmy okazję wysłuchać recitalu Chopinowskiego w wykonaniu Diany Cooper, francuskiej laureatki wielu koncertów. Zaprezentowała trzy utwory: *Nokturn Des – dur op. 27 n2*, *Scherzo E-dur op. 54*, *Andante spianato* i *Wielki Polonez Es-dur op. 22*. To było niezapomniane przeżycie, lekcja historii, pamięci narodowej i muzyki. Warto tu bywać!

**Niepokalanów** – to następny przystanek na naszej trasie zwiedzania. Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej Wszechpośredniczki Łask i św. Maksymiliana Marii Kolbego. Zwiedziliśmy bazylikę Najświętszej Maryi Panny, kaplicę św. Maksymiliana i muzeum.

lek. Krystyna  
Łaskarzewska-Resiak

Klasztor franciszkański położony jest we wsi Paprotnia (gmina Teresin, powiat sochaczewski), przy trasie Warszawa–Łowicz (42 km). Jego powierzchnia zajmuje 28 ha. Założycielem był Maksymilian Maria Kolbe, który przybył tu z grupą 20 braci i w szczerym polu postawił zakupioną w Warszawie za 90 zł figurkę Niepokalanej Maryi. Budowę rozpoczęto w 1927 r. na działce otrzymanej od księcia Jana Druckiego-Lubeckiego (5 morg), później otrzymał 28 ha, co łącznie stanowiło wielkość połowy państwa watykańskiego. W 1927 r. było tu tylko 18 zakonników, a w 1939 r. już 76,2 plus kandydaci. Od 1931 r. istnieje tu jedyna na świecie zakonna straż pożarna.



W czasie wojny, 17 lutego 1941 r., gestapo aresztowało pięciu ojców, wśród nich Maksymiliana Kolbego (nielegalne prowadzenie seminarium). Spędził 100 dni na Pawiaku, 77 dni w obozie Auschwitz, z tego 14 dni w bunkrze głodowym. Podczas apelu zgłosił się dobrowolnie oddać życie za współwięźnia Franciszka Gajownicza, jednego z 10 skazanych za ucieczkę. Otruto go zastrzykiem fenolu 14 sierpnia 1941 r. Gajowniczek dożył 94 lat, pochowano go w Niepokalanowie.

Maksymilian Maria Kolbe po uzyskaniu święceń kapłańskich prowadził działalność misyjną na całym świecie. W 1930 r. wyruszył do Azji, osiadł w Japonii, gdzie wybudował w Nagasaki klasztor na stoku jednej z gór wokół miasta – jeden z nielicznych budynków ocalałych po zrzuconiu przez Amerykanów bomby atomowej w 1945 r. Byłam w Nagasaki, widziałam na własne oczy! Działalność misyjna Niepokalanowa została zamknięta w 1949 r., a wznowiona dopiero w 1982 r., kiedy wznowiono wydawanie miesięcznika „Rycerz Niepokalanej”.

Aktualnie to instytucja medialna – od 1995 r. działa tu radio, TV, prasa, wydawnictwo. Otwarto muzeum poświęcone życiu i działalności błogosławionego ojca Maksymiliana Kolbe. Klasztor odwiedził papież Jan Paweł II w czasie pielgrzymki w 1971 r. Senat RP ogłosił rok 2011 Rokiem Św. Maksymiliana Kolbego.

Następne na trasie zwiedzania było **Muzeum Ludowe Rodziny Brzozowskich w Sromowie** koło Łowicza, założone w 1952 r. przez Juliana i Wandę Brzozowskich. Mieści się w czterech budynkach otoczonych rozległym ogrodem.

Ekspozycja w pierwszym budynku przedstawia sceny tematyczne – około 400 ruchomych rzeźb wykonanych własnoręcznie przez seniora rodu. Podziwiamy więc Szopkę Bożego Narodzenia, procesję Bożego Ciała, poczet polskiej husarii, rybaków, wesele łoświckie. Nad głowami fruują kolorowe pająki, lampki, na ścianach wycinanki, obrazki i malowidła.

W drugim budynku prezentowane jest zestawienie polskich sportowców, którzy są częścią sceny *Cztery pory roku*, m.in. Adama Matysza, Kamila Stocha i Justynę Kowalczyk. Są tu także kolekcje strojów ludowych i skrzyń posagowych.

W dwóch pozostałych budynkach znajdują się kolekcje powozów konnych, narzędzia rolnicze, uprząże konne oraz ruchome sceny rzemieślników przy swoich pracach. Figury wprawia się w ruch przy pomocy specjalnych korb.

Muzeum finansowane jest z prywatnych środków rodziny Brzozowskich. Teraz to już trzecie i czwarte pokolenie. Założyciel Muzeum, Julian Brzozowski, był rolnikiem na 9 ha

ziemi. Pierwsze figury zaczął rzeźbić około 1955 r. W zimowe wieczory rzeźbił w kuchni, a figurki trzymał w garażu. Trzysta figur czekała na publiczny pokaz blisko 20 lat! Oficjalne otwarcie nastąpiło 30 lipca 1972 r., następne 10 lat zajęto uruchamianie figur. W prace włączona była cała rodzina – bracia, siostry, szwagry, zięciowie, dzieci, wnuki. Obecni spadkobiercy również prowadzą gospodarstwo i oprowadzają gości po muzeum.

Można i trzeba zakupić tu oryginalną pamiątkę. Tak unikatowe muzeum aż się prosi o szerszą reklamę, a także finansowe wsparcie. Wśród zalewu plastikowych tworów to istna perełka. Koniecznie trzeba to zobaczyć.

**Arena Festival Film & Music 2024.** Jak co roku Filharmonia Warmińsko-Mazurska zorganizowała dwudniową uroczystość (28–29 czerwca) dla melomanów. Aby nie było pogodowych niespodzianek koncerty odbywały się w nowo otwartej hali Urania w Olsztynie. Dzień pierwszy to musical *Kopernik* z muzyką Łukasza Targosza. Ciekawie opowiedziany życiorys genialnego astronoma, który większość swego życia spędził na Warmii. Uchylono też rąbka tajemnicy odnośnie prywatnego życia uczonego oraz jego powiązań rodzinnych.

Autorką libretta jest popularna pisarka, Albena Grabowska, zaś tekstów piosenek Daniel Wyszogrodzki – tłumacz i autor teatralny, specjalista od polskiej i światowej sceny musicalowej, wykładowca Akademii Teatralnej w Warszawie. Autor muzyki to Tomasz Szymuś – kompozytor i aranżer, wykładowca w Instytucie Muzyki na Wydziale Sztuki UWM w Olsztynie. Choreografię spektaklu opracowali Jarosław Staniek i Katarzyna Zielonka. Scenografię oraz światło stworzył Grzegorz Policiński, zaś spektakle wyreżyserował Jakub Szydłowski. Muzyka, która z reguły stanowi tło dla filmu lub przedstawienia, w tym wypadku czarowała swoją siłą, ekspresją, harmonią, perfekcyjnym wykonaniem. Była to uczta dla ducha.

Dzień drugi to muzyka autorstwa Łukasza L.U.C. Rostkowskiego do filmu *Chłopi*, w jego nowej wersji. Wykonanie Rebel Babel Film Orchestra oraz orkiestry symfonicznej Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej, dyrygował Piotr Sułkowski.

Nagroda Orła za najlepszą muzykę do filmu. Stworzono około 80 tys. klatek filmu, ręcznie malowało około 100 grafików. W trakcie muzyki prezentowane były sceny filmowe, uczestniczyły chóry, znani artyści profesjonalni i ludowi, użyto też oryginalnych instrumentów. W scenie wesela brali udział wszyscy obecni na koncercie. Było weselo, śpiewanie, tanecznie. Dwudniowy Festival Film Music w Hali Urania należy zaliczyć do bardzo udanego. Do następnego festiwalu za rok.



# TURNIEJE TENISOWE LEKARZY

Sezon turniejów tenisowych trwa. Nasz niestrudzony korespondent, a zarazem zagorzały tenisista – **Stanisław Woźniak**, lekarz rodzinny z Buder – przesyła kolejne sprawozdanie o turniejach, w których brał udział. Liczy przy tym, że wskazując różne atrakcyjne miejsca zawodów i ich popularność wśród miłośników tenisa, zachęci innych do większej aktywności i uczestnictwa w tenisowych szrankach.



• **Gdynia**, 6-9 czerwca 2024. XXXIV Mistrzostwa Polski Lekarzy w Tenisie „Lexus Cup”. Turniej odbył się pod egidą Polskiego Stowarzyszenia Lekarzy. Rozgrywki odbywały się na 10 kortach Klubu Tenisowego Arka, przy ul. Juliana Ejsmonda 3.

**UWAGA: na obiekcie tym w 2025 r. odbędą się mistrzostwa świata medyków.**

Reprezentantami naszej Izby byli:

- Stanisław Woźniak – brąz w deblu, kat. 55–65 i miejsce 5–8 w singlu, kat. 60+,
- Maciej Radziejewski – II miejsce w singlu, srebrny medal (brawo !!!!!), kat. 35+ a w deblu miejsce 5–8 w kat. open,
- Janusz Reguła – 5–8 miejsce w deblu, kat. 55–65 i miejsce 9–16 w singlu, kat. 60+.

• **Michałowek** (k. Łowicza), 12–14 lipca 2024. III Ogólnopolski Turniej Tenisowy Lekarzy na trawie „Medbledon”. Zawody pod egidą Polskiego Stowarzyszenia Lekarzy rozegrano na prywatnych kortach lekarza rodzinnego, pasjonata tenisa ziemnego, Wojtka Pietrzaka. Gry odbywały się na 8 kortach z nawierzchnią trawiastą. Trzeba tutaj dodać, że jest to jedyny taki obiekt w Polsce.

Naszą Izbę reprezentowali:

- Stanisław Woźniak – brąz w deblu, kat. 55–65 i II miejsce w singlu, kat. 60+,
- Maciej Radziejewski – 3–4 miejsce w singlu, kat. 35+, w mikście miejsce 9–16
- Janusz Reguła – 5–8 miejsce w deblu, kat. 55–65 i miejsce 3 w singlu, kat. 60+.

Więcej informacji o tenisowych turniejach lekarskich na stronie [www.pstl.org](http://www.pstl.org)



# 30 LAT THE DOCTORS



## Jak to się zaczęło...

Do Olsztyna trafiłem w 1991 r. z ogłoszenia w służbie zdrowia – Szpital Kolejowy w Olsztynie poszukuje specjalisty anestezjologa. Nadarzyła się więc okazja do zrealizowania obietnicy przynosin wraz z całą rodziną do tego miasta. Wtedy dziwił mnie imperatyw powrotu na Warmię u ludzi tu urodzonych. Moja małżonka Olga Dudzińska-Stępień (też anestezjolog) pochodzi stąd, ale po studiach podjęła pracę w Słupsku. Tam poznaliśmy się i założyliśmy rodzinę. Przynależało jej wtedy, że gdy nadarzy się okazja, przeniesiemy się na Warmię. I tak się stało... Do dzisiaj jestem niezmiernie zadowolony z tej decyzji.

Od wczesnej młodości interesowałem się muzyką. W latach 60. i 70. nastąpił wspaniały rozkwit muzyki popularnej, rocka i bluesa. W tamtych czasach prawie każdy chłopak grał na jakimś instrumencie, wielu grało w niezliczonych zespołach, które powstawały jak grzyby po deszczu. Ja też grywałem w zespołach w Słupsku.

Po studiach, już jako specjalista anestezjolog, zacząłem myśleć o stworzeniu zespołu rockowego, w którym graliby lekarze. Sprawa wydawała się niezmiernie trudna, bo wszyscy obarczeni jesteśmy licznymi obowiązkami, które sprawiają, że trudno znaleźć czas na hobby. Muzyka jest niezwykle przyjemnym zajęciem – daje satysfakcję i sprawia dużo radości, ale by zapewnić jej odpowiedni poziom, trzeba poświęcić dużo czasu oraz pieniędzy...

W 1994 r. zacząłem spotykać się na wspólnym muzykowaniu z Piotrem Millerem, również anestezjologiem. Gra na gitarze oraz śpiewa. Pomimo różnicy wieku udało nam się stworzyć muzyczne porozumienie. Początkowo grywaliśmy w domu i przy ognisku. Póź-



niej w Przystani Harcerskiej nad jeziorem Ukiel, w której spotykało się wielu ciekawych ludzi, pasjonatów żeglarstwa i nie tylko... Imprezy te do dzisiaj są wspomniane z tezką w oku... Romantyczne chwile ...

Na konferencjach anestezyjologicznych, organizowanych przez Oddział Warmińsko-Mazurski PTAiT występowaliśmy w roli dodatkowej, lokalnej atrakcji. Okazjonalnie towarzyszyli nam wtedy różni ludzie, uczestnicy tych spotkań. Ale to były imprezy! Był moment, że konferencje te służyły z organizacji świetnych spotkań naukowych z towarzyszącymi atrakcjami, m.in. muzycznymi.

W 2000 r. zgłosiliśmy się do przeglądu zespołów studenckich, który odbywał się w ramach Kortowiady – od tego czasu występujemy pod nazwą THE DOCTORS.

Po kilku latach grania dołączył do nas perkusista Krzysztof Michalski – lekarz weterynarz. A następnie Adam Miller (syn Piotra, wówczas jeszcze uczeń liceum), który grał na gitarze basowej. Dołączył do nas także Piotr Cygański świeżo upieczony lekarz (obecnie kardiolog). Grał początkowo na trąbce, teraz także na keyboardzie... Spotykaliśmy się w Klubie Medyk (w budynku Izby Lekarskiej), w którym mieliśmy próby i graliśmy klubowe koncerty. Atmosfera tych koncertów była niepowtarzalna. Liczna publiczność świetnie się bawiła – my również! Ponieważ Adam zaczął studiować stomato-

logię w Gdańsku, nie mógł uczestniczyć w pracach zespołu. Było to przyczyną krótkiej przerwy w działalności grupy.

W 2010 r. dołączył do zespołu gitarzysta basowy i wokalista Piotr Maksimiuk, również anestezyjolog. Przez kilka lat dojeżdżał na próby z Działdowa (!), gdzie mieszkał i pracował.

W 2011 r. z zespołu odszedł Krzysztof Michalski, a zastąpił go równie młody lekarz – Mirosław Łesiów (obecnie urolog). Na krótko do grupy dołączył profesor Tomasz Stompór (nefrolog), który grał na elektrycznych skrzypcach, również śpiewał. Od początku okazjonalnie wspierał nas znany olsztyński saksofonista Zbigniew Siwek (Zbigi Band). Graliśmy covery znanych i lubianych przez nas zespołów. Coraz bardziej obrabialiśmy w sprzęt... W tym czasie zaczął krystalizować się obecny skład The Doctors.

Po naszym koncercie w Dolinie Charlotty z zespołu odszedł Piotr Miller, a do grupy dołączył gitarzysta Przemysław Pierożyński, młody lekarz stażysta (obecnie anestezyjolog). Któregoś roku Zbyszek Siwek nie mógł zagrać z zespołem na Ogólnopolskich Regatach Dziennikarzy w Mikołajkach, więc zaproponował w zastępstwie saksofonistę Andrzeja Bukowskiego, który został z nami na stałe.

Występujemy w różnych miejscach naszego kraju. Na imprezach branżowych i innych (np. WOŚP). Cały czas bawimy się, grając dla publiczności, która często nagradza nas

dużymi oklaskami. Sprawia nam to wiele radości i motywuje do dalszego doskonalenia naszego warsztatu muzycznego.

Od początku współorganizujemy z WMIL Eskulap Rock – cykliczny przegląd zespołów lekarskich (co 2 lata). Nawiązaliśmy kontakt z innymi lekarskimi kapelami, z którymi spotykamy się i wspólnie grywamy (Reanimators z Opolą; Druty z Łodzi).

Stylistycznie poruszamy się w różnych sferach – na ogół dominuje rock, blues i pop. Mocną stroną grupy jest sekcja dęta – to rzadkość w kapelach amatorskich. Coversom staramy się nadać nasze aranżacje. Gramy też własne kompozycje i teksty – w tym kierunku chcemy podążać.

Wśród ostatnich ważnych dla nas wydarzeń wymienić należy jubileuszowy koncert The Doctors, który odbył się 22 czerwca 2024 r. na Scenie Zgrzyt w Browarze Warmia oraz występ w Liverpoolu (UK) w ramach International Beatleweek Festival 2024, corocznej imprezie poświęconej grupie The Beatles, na którą zjeżdżają wykonawcy z całego świata, aby wykonywać muzykę tego wspaniałego zespołu. Graliśmy tam (21–23 sierpnia 2024) w słynnym klubie Cavern i na innych scenach.

We wrześniu zagraliśmy także w Cetniewie na Igrzyskach Lekarskich.

W październiku planujemy koncerty w Słupsku (moje rodzinne miasto) i Opolu na obchodach 10-lecia zaprzyjaźnionego zespołu The Reanimators New (obecnie The Doctor Floyd) znanego z występów na festiwalu Eskulap Rock (organizowanego przez naszą Izbę Lekarską w Olsztynie; kolejna edycja w czerwcu 2025 r.).

### 30 lat minęło... czas na jubileusz

Jubileuszowy koncert The Doctors miał miejsce 22 czerwca 2024 r. Tym razem Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska – organizator imprezy – zaprosiła wszystkich swoich członków do Browaru Warmia. Tam, na Scenie Zgrzyt, zaprezentował się nasz lekarski zespół obchodzący 30-lecie działalności muzycznej.

Koncert został poprzedzony wystąpieniem prezes WMIL Anny Lelli, która w ciepłych słowach przywitała zespół oraz wszystkich uczestników wydarzenia.

30 lat minęło... składy się zmieniały i choć nie wszyscy aktualni członkowie grupy grają w niej aż tak długo, to wszystkich łączy muzyka, przyjaźń i historia zespołu, którego nazwa pojawiła się po raz pierwszy w 1994 r., a jeden z członków założycieli, Janusz Stępień, nadal prowadzi zespół :)

Urodzinowy koncert Doctorsów był wyjątkową okazją, żeby zobaczyć na scenie osoby, które współpracowały i współtworzyły jego historię! Należy wspomnieć choćby chór Medici Pro Musica, z którym zespół wystąpił dwukrotnie przy okazji Koncertów Świątecznych w 2022 i 2023 r., a także koleżanki lekarki: Karinę Pręczo i Arlettę Pozorską, które uczestniczyły w kilku koncertach oraz Annę Śleszyńską-Górny (skrzypce), występującą gościnnie na koncertach Doctorsów od 2019 r. i będącą członkiem akustycznego wcielenia zespołu, czyli trio (Doctors) Acoustic Band.

The Doctors wystąpił na scenie w stałym od 2013 r. składzie (lekarze od najdłuższego stażu w grupie):



1. Janusz Stępień (anestezjolog) – gitara elektryczna, wokół, harmonijka ustna,
2. Piotr Cygański (kardiolog) – trąbka, keyboard,
3. Piotr Maksimiuk (anestezjolog) – gitara basowa; gitara akustyczna, wokół,
4. Mirosław Łesiów (urolog) – perkusja,
5. Przemysław Pierożyński (anestezjolog) – gitara elektryczna,
6. Zbigniew Siwek – saksofon tenorowy i sopranowy,
7. Andrzej Bukowski – saksofon altowy, klarnet.

Wprowadzenie do koncertu wykonał Robert Zienkiewicz, przyjaciel zespołu.

Występ podzieliśmy na trzy części, w których wykonaliśmy covery ulubionych przez nas utworów z repertuaru m.in. Blues Brothers, The Beatles, Chicago, J. Cockera. Zagraliśmy też kilka własnych kompozycji. Stylistycznie dominował rock'n'roll i blues, ale pojawiła się również pełna wersja *Children of Sanchez* Chucka Mangione.

Do udziału zaprosiliśmy byłych członków grupy, którzy zagrali w drugiej części koncertu. Zaczęliśmy akustycznie z dr Anną Śleszyńską-Górny (skrzypce) – wykonaliśmy kilka utworów The Beatles. Następnie na scenie pojawili się: Piotr Miller (gitara, wokół, do 2014), Adam Miller (gitara basowa, wokół, 2001–2009) oraz Krzysztof Michalski (perkusja, 1999–2011), czyli wcześniejsi członkowie grupy The Doctors. Razem zagraliśmy kilka piosenek, które kiedyś często pojawiały się na naszych występach. W końcu dołączył do nas prof. Tomasz Stompór (skrzypce, 2011–2013), który zagrał i zaśpiewał w dwóch utworach.

Po występie gości scena została opanowana przez aktualny skład The Doctors i tak było już do końca imprezy. Spotkaliśmy się z bardzo gorącym przyjęciem publiczności – tego wieczoru czuliśmy wyjątkową więź ze słuchaczami. Usłyszeliśmy wiele ciepłych słów i dostaliśmy kilka nieoczekiwanych, miłych prezentów. Grało nam się bardzo dobrze i bawiliśmy się również świetnie. Na koniec kilkakrotnie bisowaliśmy, a koncert zakończyliśmy grubo po północy.

W imieniu zespołu The Doctors dziękuję wszystkim zaangażowanym w organizację tego wydarzenia, w szczególności pracownikom Izby Lekarskiej w Olsztynie z prezes Anną Lellą na czele, ekipie Sceny Zgrzyt i Browaru Warmia, naszym gościom oraz wspaniałej publiczności, która dodaje nam energii.

Janusz Stępień, The Doctors



# DUKTEM LEŚNYM WYDEPTYWAŁEM NASZĄ PRZYSZŁOŚĆ W DYWITACH

Ze Stanisławem Niepsujem – uznanym olsztyńskim chirurgiem i chirurgiem onkologiem zamieszkałym w Dywitach, gdzie kierował ośrodkiem zdrowia i dyrektorem Zespołu Onkologii i Chorób Płuc w Olszynie – rozmawia **Mariola Grzegorzczak** z „Gazety Dywickiej”



Foto: MERY

**Mariola Grzegorzczak:** Od wielu lat myślałam o tym, aby zapytać Pana, jak to się stało, że trafił Pan tu do nas, do Dywit? Pochodzi Pan z innego rejonu Polski.

**Stanisław Niepsuj:** Jednoznaczna odpowiedź na tak postawione pytanie trochę się komplikuje, gdyż ja, mówiąc o sobie z obowiązku, mówić muszę w liczbie mnogiej, a konkretnie dwuosobowo.

**MG:** Dlaczego tak?

**SN:** Pochodzę z południa Polski, a w czasie mojej wczesnej młodości Warmia i Mazury oraz Olsztyn brzmiały mi obco, a lasy i jeziora mgliście.

**MG:** Jak słyszę, jest to jednak odpowiedź jednoosobowa.

**SN:** Tak, ale trochę cierpliwości, zaraz ten wątek zakończę. Szkoła średnia w Busko-Zdroju, studia w Akademii Medycznej w Białymstoku – trzeci rok studiów, studencka potańcówka 27 kwietnia 1957 roku, niewinny taniec, rozmowa z partnerką o różnych sprawach, a z nich wynika, że mam do czynienia z piękną leśniczką (córką leśniczego). Uroda opowiadającej i urok jej relacji sprawiły, że od tej pory mogę mówić już tylko w liczbie mnogiej.

**MG:** Jak widzę, romantycznie się zaczyna ta opowieść.

**SN:** Tak, rzeczywiście było romantycznie, a skończyło się happy endem, czyli małżeństwem.

**MG:** Jak widzę dość gładko to Panu poszło.

**SN:** O nie!!! (z uśmiechem). Basi mama, matka pięciu córek, same królowny, oczywiście dla wszystkich oczekiwała również królewiczów. Wiozła więc Basia swojego królewicza, jak to ja mówię „na podziwki”, a im bliżej domu (Kosewo koło Mrągowa), tym częściej pierwszy przedział wagonu był przez nią odwiedzany (WC), co było wynikiem jej stresu. Wizyta na szczęście wypadła pomyślnie – ulga dla Basi, a dla mnie dodatkowe wzbogacenie widokiem pięknych lasów, jezior i dzikich zwierząt.

**MG:** O jakich latach mówimy?

**SN:** Jest to rok 1961 – mój dyplom, nasze małżeństwo i jeszcze kawał drogi do dyplomu mojej żony.

**MG:** Spodziewam się w tym miejscu naturalnych konsekwencji małżeństwa.

**SN:** Trafiła Pani w dziesiątkę. Bo od tego czasu nasze piękne, choć biedne, życie zostało poddane ciężkiej próbie, której bohaterką okazała się moja żona. Niewyobrażalnie ciężkie i trudne egzaminy na studiach, ciąża, poród, bezdomność i bieda.

**MG:** Czy to wszystko przebiegało pod jednym dachem?

**SN:** Nie, pod różnymi dachami. Jak już zaznaczyłem, poznałem rodzinę żony i jej otoczenie, a więc Warmię i Mazury, zauroczony jednym i drugim, postanowiłem zostać War-

miakiem – zostajemy w Olsztynie. Poprzez towarzyskie układy rodzinne trafiłem w Olsztynie jako sublokator do wspaniałej rodziny Małgorzaty i Bronistawa Wyżykowskich, którzy przyjęli mnie początkowo samego, potem z żoną, a później z dzieckiem, otoczyli nas wraz ze swoimi sąsiadami opieką iście rodzinną. Ja ze swoją pensją stażysty 976 złotych na ówczesne czasy byłem biedakiem. Tak więc utkwiliśmy w Olsztynie bez jakichkolwiek widoków na mieszkanie. Ówczesnie w Olsztynie praktycznie nic się nie budowało (okres tymczasowości ziem zachodnich).

**MG:** Jak się łatwo domysleć, wyjechał Pan z Olsztyna na gotowe mieszkanie?

**SN:** W tak krytycznej sytuacji i wobec nieprzychylności Olsztyna, zdecydowani byliśmy wyjechać do Starachowic. Cały swój majątek miałem już spakowany w jednej walizce. Na szczęście środowisko lekarskie, jak i pielęgniarskie Szpitala Miejskiego, w którym pracowałem, nie wiem dlaczego, ale mnie polubiło. Mimo że nie pochodziłem, jak większość z nich, zza Buga.

**MG:** Nie mogę się doczekać, kiedy Pan wreszcie dotrze do Dywit.

**SN:** Jesteśmy już bardzo blisko, stoję na rozdrożu; odległe Starachowice czy coś innego. Świętej pamięci dr Janowicz, największy autorytet chirurgiczny i etyczny, konsultant wojewódzki, przemówił do mojej świętej pamięci szefa, dr. Mieczysława Szałkiewicza tymi słowami: „Mieciu, nie szkoda Ci kolegi Stasia, zrób coś, co odwróci jego decyzję”. Do dziś słyszę ten wileński zaśpiew. I Mieciu, szef, przyjaciel, zadzwonił do moich w służbie zdrowia i znaleziono za opłotkami Olsztyna jakąś wieś, której nazwy w życiu nie słyszałem, a w tej gminnej wsi chcieli mieć stałą obsadę lekarską w miejscowym ośrodku zdrowia. Przynętą do zwerbowania chętnego była nadzieja na mieszkanie.

**MG:** Jesteśmy już chyba przed mostem?

**SN:** Na „egzekutywie” bezdomnych z dzieckiem kochanków zapadła wspólna decyzja – przekraczamy most na Wadągę.

**MG:** Kto z mieszkańców wsi „za mostem” był pierwszym, który obiecywał spełnienie warunków?

**SN:** Pierwszy, z którym należało rozmawiać i rozmawiałem, był ówczesny naczelnik gminy Władysław Bielicki. Potwierdził on chęć zatrudnienia mnie i powiedział: „ale mieszkanie doktorze jest jeszcze zajęte, będzie ono wolne, kiedy kierownik szkoły tam mieszkający przeniesie się do remontowanego mieszkania w budynku szkoły”. Padła propozycja, abym, dopóki to nie nastąpi, na zasadzie wolontariatu chociaż raz w tygodniu



pracował w Gminnym Ośrodku. Cóż miałem robić? Warunki przyjąłem, a że dodatkowo poza Szpitalem Miejskim pracowałem jeszcze w Sanatorium, to podróżując duktem leśnym, wydeptywałem naszą przyszłość w Dywitach. W czasie ostatniej z takich wizyt trafiłem akurat na ostatni transport mebli wywożonych z obiecanego mi mieszkania. Może to niegrzecznie i nieelegancko, ale wyrwałem woźnicy klucze od mieszkania i schowałem je głęboko do kieszeni. W te pędy sprowadziłem do dużych pustych pomieszczeń dwie moje dziewczyny.

**MG:** Co działo się z Panią Basią?

**SN:** Przecież już wspominałem, że ona, a nie ja, jest bohaterką w moim, w naszym życiu. Proszę sobie wyobrazić, specjalizuję się w zakresie chirurgii ogólnej, konieczne do tego były długie, trzymiesięczne specjalistyczne kursy doszkalające w ośrodkach akademickich. Zostawiałem więc, co prawda nie za wymuszoną zgodą, to moje kochanie z całym bagażem problemów: dziecko, nauka, egzaminy, dom. Dzięki Bożej, bo chyba



nie mojej pomocy, wszystkie przeszkody pokonała dzielnie. W efekcie otrzymała ciężko wypracowany dyplom lekarza i zaczęła stażować w olsztyńskich szpitalach.

**MG:** Duktę leśne, most na Wadągę sforsowane, klucze w kieszeni i co dalej?

**SN:** Oprócz moich dwóch dziewczyn, które nie pamiętam już czym przywiozłem, dostarczyłem również zgodnie z umową z samorządem skierowanie do pracy wydane przez Przychodnię Obwodową Miasta i Powiatu w Olsztynie. Na skierowaniu napisano kierownik Wiejskiego Ośrodka Zdrowia w Dywitach. „Meldunek” to była oficjalna zgoda gminy, potwierdzająca wcześniej obiecaną zgodę na nasze tu zamieszkanie.

**MG:** Jakie były pierwsze wrażenia?

**SN:** Radość i przerażenie, nadzieja i zwątpienie to plątanina moich myśli. Ale słowo się rzekło – do roboty! Stałem na nierównościach podwórka ogarniając wzrokiem naszą posiadłość. Duży dom (po rodzinie Kulbackich) zastąpiony rosnącymi tujami i wiekowymi kasztanowcami, za i przed domem „nasze hektary” – ogródki do uprawy. Po stronie prawej kuźnia z jakimś podcieniem dla koni, po lewej obudowany stodołą chlewik, tutaj szoferkiem zwany, stodoła słomą kryta, a za nią dwustanowiskowa wygódka, prawie jak w Soczi

(z uśmiechem), tylko bardziej intymna, bo ze ścianką działową. Przed stodołą jakaś szopa i poniżej gruzowisko po byłej zabudowie, straszna w głębokich koleinach droga dojazdowa do posesji i nierówne, pofałdowane podwórko.

**MG:** Rozumiem, że to Pana najbardziej przeraziło?

**SN:** Nie, to wręcz natchnęło mnie myślą do znaczącej poprawy. Przerazenie budził stan mojego miejsca pracy, a to była przecież cena, za którą się tutaj „sprzedałem”. Czynny był co prawda gabinet stomatologiczny, ale poczekalnia, gabinet zabiegowy z rejestracją pozostawiały dużo do życzenia. Możliwy był tylko gabinet lekarski, ale i ten musiałem zagrabić punktem aptecznym. Brak wody, mycie rąk wielu już pewnie nieznanym urządzeniem – umywalką pedałową, brak wentylacji, po prostu średniowiecze. Jedyny jasny punkt na tym ponurym tle to pielęgniarka – pani Maria Palmowska, tu urodzona i od lat tu ludziom służąca. Była dla mnie wielką pomocą w obcym mi zjawisku biurokracji, pełnią informacji o pacjentach, a także służyła jako tłumaczka.

**MG:** Na pierwszym naszym spotkaniu zarzeknął się Pan, że wszystko, o czym mówimy, będzie dwuosobowe, a tu tymczasem mówi Pan jednoosobowo.

**SN:** Tak, to prawda, ale akurat w tym początkowym okresie cała aktywność organizacyjna i zawodowa dotyczące Ośrodka Zdrowia należały tylko do mnie. Podejrzewam, że Pani bystrość umysłowa i dobry słuch pozwolą dostrzec, że mówię o tym, co najważniejsze, o przychodni.

**MG:** Rozumiem, proszę w takim razie o więcej.

**SN:** Moi krótko tu pracujący poprzednicy, koledzy Romaszko i Wróblewska, przystosowali pomieszczenia wiejskiej chaty do tak zwanego minimum służebności. Moje dobre układy z dyrekcją Przychodni Obwodowej Miasta i Powiatu, która zarządzała i utrzymywała wszystkie ośrodki zdrowia w powiecie, pozwalały mi na kontynuowanie zaczętej specjalizacji w zakresie chirurgii ogólnej na bazie Szpitala Wojewódzkiego przy ul. Mariańskiej. Te dobre układy pozwalały mi również na śmiałość w wysuwaniu życzeń inwestycyjnych – remont ośrodka i wiercenie studni.

**MG:** Co w takim razie wziął Pan na pierwszy plan?

**SN:** Pierwsze i najłatwiejsze było to, co mieściło się w zakresie możliwości moich rąk, czyli porządki zewnętrzne: niwelacja podwórka, adaptacja kuźni na ewentualny przyszły garaż, rozbiórka stodoły, karczowanie rujnujących fundamenty tui i kasztanowców, no i oczywiście droga dojazdowa.

**MG:** Czy ja dobrze rozumiem, robił to Pan wszystko własnoręcznie?

**SN:** Nie uwierzy Pani, ale tak. Nieufność społeczeństwa była tak duża i tak długotrwała, że do prac społecznych chętnych nie było. Jedynymi z miękkim sercem byli pani Maria i Mieczysław Witkowsy, którzy widząc nasze zaangażowanie w nieswoje przecież kompetencje, pomagali. Do dziś droga dojazdowa do byłego ośrodka, ułożona z trelinki, dziś już bardzo zniszczona, to przede wszystkim moje własnoręczne dzieło.

**MG:** Jak w takim razie wyglądał Pana dzień pracy?

**SN:** Najważniejsza rzecz to był bilet miesięczny na autobus. Wyjazd z Dywit 6:20 lub 6:40, a powrót 12:45. Wśród wielu poniżeń, jakich doznawaliśmy my, pasażerowie, od konduktora (daj babie władzę!!!), szczególnie poniżanymi byliśmy my, „szlachta z Dywit”. Wracałem do domu i od godziny 13:00 „ordynacja” w ośrodku.

**MG:** Czy pamięta Pan swojego pierwszego pacjenta w naszym ośrodku?

**SN:** Myślę, że pierwszą pacjentką tak na próbę to była pani Maria Witkowska, sąsiadka z góry. Z dorosłymi pacjentami dawałem sobie radę, serce mi raźniej biło, kiedy słyszałem płacz dziecka w poczekalni. Były to dla mnie trudne chwile, ale jakoś z nich wybrnąłem. Zresztą początkowa nieufność, co rozumiałe, owocowała skąpą ilością pacjentów. Z czasem poczekalnia się wypełniała, a wizyt domowych też przybywało.

**MG:** Wizyty domowe w tamtych czasach? Jakim sposobem?

**SN:** Był to rzeczywiście problem, bo nie miałem jeszcze i to długo samochodu. Wizyty na miejscu wydeptywałem perpedes, niejednokrotnie na wyścigi z księdzem proboszczem. Bardziej odległe wizyty, jak Brąswałd, Tuławki, Spręcowo, odbywałem już za pomocą rodzin chorych. Sanki, bryczka, rzadziej samochód. Nie uwierzy Pani znowu, że miesialiśmy tutaj w zimowe mroźne i śnieżne poranki zdrowotne marsze do pracy w Olsztynie. Wspaniały widok, gdy zawartość dwóch autobusów maszerowała zadrzewioną gęstą ulicą za chlebem do pracy. Jedni kasłali, drudzy stękali, a co niektórzy padali na śliskiej kostce, ale w grupie było raźniej. Unosząca się nad tym tłumem para i dym papierosowy nadawały temu pochodowi romantycznej tajemniczości. Tak! Warmiacy, a my z nimi, to solidni pracownicy.

**MG:** Praca pracą, ale ważne jest i coś dla ducha.

**SN:** Przeniesienie się z Olsztyna do Dywit nie zerwało naszych kontaktów towarzyskich, a wręcz przeciwnie, staliśmy się lokalną atrakcją dla miastowych. Tutaj na miejscu bardzo szybko zbliżyliśmy się towarzysko głównie z nauczycielami. Byli to: Norberczykowie, Żyłowie, Nowosielscy, a wzajemne wizyty często sprawiały, że radość ze spotkania ma-



nifestowaliśmy śpiewem. Muszę przyznać, że był to dobrze brzmiący chórek, można go było czasami usłyszeć nawet na pryncypialnej ulicy Dywit. Niestety, nieuchronny PESEL, dzieci, zaangażowania zawodowe rozluźniły te więzy i chórek śpiewał coraz cienie. Jednak wspomnienia pozostały.



**MG:** Wspominał Pan wcześniej o inwestycjach. O czym Pan myślał?

**SN:** Jak już wspominałem, poważny problem to brak wody. Jezioro nie wszystko mogło zastąpić. Najbliższa studnia w „porze deszczowej” odległa o około 200 m u sąsiadów, ale w „porze suchej” to aż przy plebanii. Tak więc nosiłki na dwa wiadra w ciągłym użyciu na moich barkach, a w czasie moich dyżurów w szpitalu i żony. Na szczęście dwóch moich przyjaciół, Ostrowski i śp Witt zaofiarowali pomoc w odwiercie głębinowym (wcześniejszy odwiert do 30 m był nieskuteczny). Obietnica obietnicą, ale inżynierom potrzebne były konkrety. Przyjacielska moja rozmowa z A. Pankowskim (zwanym Alosz), przewodniczącym Kółka Rolniczego, poskutkowała zgodą na odwiert na jego terenie. Ruszyły wiercenia! Po długich zabiegach i technicznych kłopotach wreszcie jest woda. Na 67 m wyciekła kryształowo czysta woda. W końcu odwiert zaplombowano. Po wielu skomplikowanych rozmowach udało się doprowadzić wodę do mojego ośrodka. Woda przybyła, ale odpływu brak. Znowu starania, jest szambo. Do szczęścia brakowało tylko gazu, ale i na to znalazł się sposób. Moje podanie do gazowni akceptowane przez wielu możliwych poskutkowało tylko nieodpartym argumentem, że „gaz jest niezbędny do sterylizacji strzykawek w ośrodku zdrowia”. Jak niewiele potrzeba człowiekowi do szczęścia, dotyczyło to wtedy mnie – pierwsza kropla wody w kranie, pierwszy bez „dodatków” strumień wody w szambie i pierwszy błękitny płomień gazu pod kuchenką.

**MG:** Z tych Pana opowieści wyłania się człowiek sukcesu?

**SN:** To Pani tak to widzi, gdyż prawdziwy sukces to jeszcze daleko przed nami. Kiedy to władzę nad ośrodkiem przekazałem żonie i za jej to właśnie wtdarstwa udało się nam – podkreślam „nam” – załatwić zakup przez Urząd Wojewódzki nieukończonego w budowie bliźniaka nad jeziorem, z czasem jego zaadoptowanie, w owym czasie najpiękniejszy w obrębie Przychodni Obwodowej, Wiejski Ośrodek Zdrowia.

**MG:** Panie Doktorze, czy może Pan pochwalić się jakimś sukcesem zawodowym?

**SN:** O tak! Przyjaźni sąsiedzi mówili w kółko: tyle trawy, tyle placu, kupcie sobie kaczki, będzie mięso, będzie pierze! Tak też zrobiliśmy. Nabyte 10 kaczych piskląt wypuściliśmy pewnego dnia na pierwszy popas na podwórko. Na nieszczęście burza, ulewa, a nasze kaczęta schowały się wprost pod rynnę. Skutek wiadomy – 10 nieboszczyków. Natchniony myślą ratownika nastawiłem piekarnik na 50 stopni i umieściłem w nim całe nasze stado. Nie czekałem zbyt długo, aż tu jedno za drugim zaczęły wyskakiwać na podłogę rzeńskie kaczęta, niestety tylko 9.

Jedno z nich nie przeżyło, nie wiem, czy z powodu ulewy czy moich nieudolności. Jest to chyba niespotykany przypadek jednoczesnej tak licznej grupowej reanimacji.

**MG:** Z tego skrótowego rozeznania odnoszę wrażenie, że praktycznie jesteście Państwo Warmiakami z przypadku.

**SN:** Tak, jest to naszym zdaniem szczęśliwe zrządzenie Opatrzności, że dane dzieło przyjęliśmy jako zadanie do wykonania i tak w miarę możliwości i sił czyniliśmy to nasze posłannictwo. Wielokrotnie rozważaliśmy taką trochę filozoficzną myśl, że swoją pracą utrwalamy tu polskość i Polskę. Chociaż na bazie trudu obcych ludzi, nieraz wielu pokoleń naszych poprzedników. To, co Pani ode mnie wyciągnęła, było pracą dla wszystkich wokół mieszkańców. Praca na swoje przyszła dużo później.

Jestem wdzięczny Pani za przymus opowieści, która na pewno wielu uzmysłowi, że coś z niczego się nie bierze, że dom na skraju wsi, za którym był już tylko ugor z dorodnymi pieczarkami, przekształcił się, a następnie przepoczwarzył w piękny gminny ośrodek zdrowia, w którym przez długie lata pracowała i specjalizowała się moja żona. Ale jej praca to oddzielny rozdział do rozmowy z Nią samą.

Źródło: „Gazeta Dywicka” nr 46/2013, nr 47/2014

**STANISŁAW NIEPSUJ** – specjalista chirurgii ogólnej i onkologicznej. Urodził się 20 lutego 1936 roku w Kocinie, w dawnym województwie kieleckim. W 1945 roku rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Białymstoku. Na Warmię i Mazury przyjechał w 1961 roku, za poznaną na uczelni narzeczoną. Staż zawodowy rozpoczął na oddziale chirurgii Szpitala Miejskiego w Olsztynie. Jednocześnie kierował Ośrodkiem Zdrowia w Dywitach, gdzie zamieszkał na stałe. Stanisław Niepsuj dobrze pamięta moment otwarcia pierwszych oddziałów nowego szpitala w Olsztynie. W 1991 roku objął stanowisko dyrektora Zespołu Chorób Płuc i Onkologii w Olsztynie. Za swoją pracę był wielokrotnie nagradzany. Otrzymał m.in. Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, odznakę „Zasłużony dla Warmii i Mazur” i „Za wzorową pracę w służbie zdrowia”. Jego zainteresowania poza zawodowe obejmowały śpiew chórally, poezję i budownictwo. Obecnie jest na emeryturze.

# DWIE KOBIETY – KIEDY OBNAŻANIE JEST TERAPEUTYCZNE, A KIEDY TRAUMATYCZNE...

Niedawno dwoje moich przyjaciół, aktorów z Teatru im. W. Horzycy w Toruniu, zaprosiło mnie na olsztyński spektakl *Łatwe rzeczy* w reżyserii Anny Karasińskiej, nagrodzony Gran Prix i statuetką Boskiego Komedianta na 15. Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym „Boska Komedia”.

Agnieszka i Paweł zostali zachęcani do obejrzenia tego przedstawienia przez reżysera, z którym mają pracować nad nowym projektem. Moje serce przynależy od lat do Teatru im. W. Horzycy w Toruniu, będącym dla mnie prawdziwą świątynią sztuki. Obecność moich przyjaciół w Olsztynie wzbudziła we mnie nadzieję, że doświadczę w olsztyńskim teatrze czegoś niezwykłego.

W spektaklu wystąpiły dwie kobiety: Irena – wielka gwiazda ujawniająca fakt, że była pierwszą w Polsce aktorką, która w latach 70. obnażyła się na scenie teatralnej. Efekt był taki, że usłyszała komentarz z męskiej części widowni, iż może zginąć od odrywających się guzików z rozporków. (W tamtych latach męskie rozporki zapinane były na guziki, a nie zamki błyskawiczne☺). Aktorka wspomina to jako najważniejszy komplement w życiu. Irena łączy w sobie dostojeństwo piękna, doświadczenia zawodowego, mądrości życiowej. Przygotowuje się do jedynej i niepowtarzalnej roli – umierania. Lecz tej roli nie będzie jej dane zagrać ponownie na scenie. Jest piękna w akceptacji oznak upływającego czasu i wolna od presji zabiegania o względy innych.

Milena – kobieta próbująca spełniać oczekiwania innych, aby być zauważoną, a mimo to ciągle czuje się przezroczysta i poza ciałem. Umie zagrać na scenie uczucia, seksownie poruszać biodrami, ale czegoś tu brakuje. W desperackim pragnieniu wyzwolenia rozbiera się i naga siada do jedzenia kurczaka, mając gdzieś, co inni o niej pomyślą, powiedzą....

A mnie jako widza, to obnażenie BOLI! (Może przejmuję ból Mileny?..)

Widzowie po zakończeniu spektaklu nagradzają aktorki brawami na stojąco. Moi przy-

jaciele spodziewali się chyba czegoś innego. To wszystko znają od podszewki. Paweł widziałby na miejscu Mileny małą dziewczynkę towarzyszącą Irenie na scenie. Przypomniało mi to obraz Klimta *Trzy życia kobiety*: dojrzała kobieta trzymająca na ręku dziecko i starucha w tle (cieniu jungowskim). Tak; mnie też zabrakło dziecka do pełni cyklu życia kobiety.

Sztuka odstąpiła najbardziej czuły i wrażliwy punkt kobiety – źródło jej najgłębszych lęków przed byciem zdystansowaną przez inną kobietę. I chyba to spowodowało moje odczuwanie bólu i smutku: Milena, w moim odczuciu, została zdystansowana przez Irenę.

Dlatego pragnę zadedykować Milenie fragmenty opowieści o esencji kobiecości Marii Magdaleny w kontekście erotycznej mistyki Gibrana:

*Czy to moja samotność, czy Jego jasność pełna aromatu, pociągnęła mnie ku Niemu? Czy to głód moich oczu, stęsknionych do doskonałej urody, czy też Jego piękno szukające światła mych oczu? Nawet dziś nie umiem powiedzieć. Podeszłam doń w mych wonnych szatach i złotych ciżemkach, tych, co to mi rzymski kapitan był ofiarował, nawet te nałożyłam sandałki... (...)*

*Patrzył na mnie, a Jego przepastne oczy widziały mnie tak, jak nie widział mnie nigdy nikt. Poczułam się jakby naga przed Nim i ogarnęło mnie onieśmielenie. Odezwałam się: „czy nie zechcielibyście chleba ze mną spożyć i wypić wina?”. A On odrzekł: „Owszem Miriam, ale nie dziś”.*

*„Nie dziś, nie dziś”, powiedział. A szum morza był w tych dwóch słowach i głos wiatru, i szum drzew. A gdy wypowiedział je do mnie, to było tak, jakby życie przemówiło do śmierci.*

*Bo widzisz, przyjacielu, ja wszak byłam umarta i byłam kobietą, która rozstała się ze swą duszą. Żyłam z dala od istoty, którą dziś we mnie widzisz. Należałam do wszystkich mężczyzn i do żadnego. Nazywano mnie nierządnicą i opętaną przez siedmiu demonów.*

*Przeklinano mnie i zazdrozczono. Lecz gdy brzask Jego oczu przeniknął w moje, wszystkie gwiazdy mojej nocy pobladyły i stałam się znów Miriam, tylko Miriam, straconą dla ziemi, którą dotąd znałam, odnajdującą siebie w świecie nowym. (...)*

*Powtórzyłam: „Proszę, błagam Was, wejdźcie w mój dom!”. A w tych słowach wszystko, co było ziemią we mnie i co było niebem, wołało do Niego.*

*Wówczas zatrzymał na mnie wzrok; i południe Jego oczu było ze mną; i rzekł: „Wielu masz kochanków, Miriam, a jednak ja jeden ciebie kocham. Inni siebie w tobie kochają. A ja ciebie samą w tobie kocham. Inni widzą w tobie piękno, które uwiędnie prędzej niż ich*

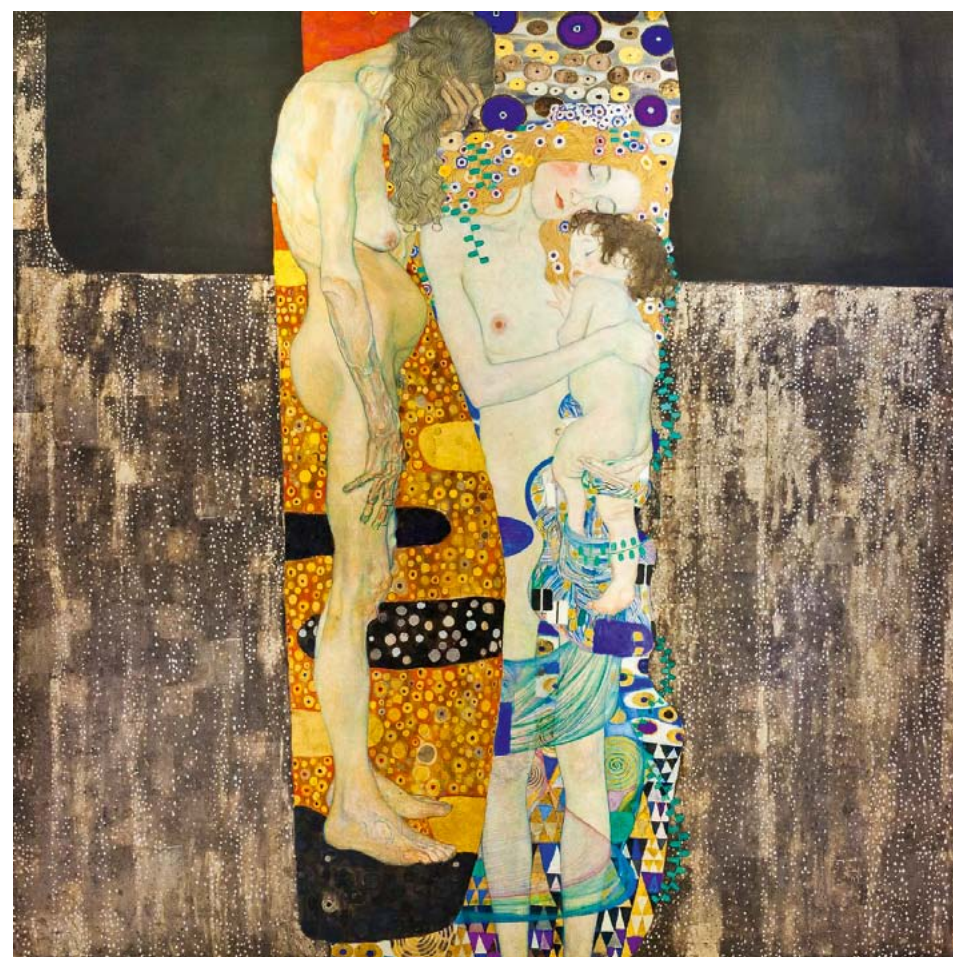
*własne lata. A ja widzę w tobie piękno, które nie uwiędnie nigdy, i w jesienne dni twego żywota to piękno nie ulęknie się spojrzenia na siebie w zwierciadło, ani się zmartwi starością. Tylko ja kocham niewidzialne w tobie”. Spojrzał na mnie, jakby wiosna, lato i jesień patrzyły z góry na pola. I uśmiechnął się. I powtórzył: „Wszyscy kochają cię dla siebie. Ja jeden kocham cię dla ciebie samej”. Miriam z Midzdału.*

Khalil Gibran, *Jezus Syn Człowieczy*, przekł. W. Dynowska, Biblioteka Polsko-Indyjska  
1972

lek. Apolonia Szarkowicz

„Im głębiej idziem w życie, coraz większa troska, coraz większa nas nęka obawa tej chwili, gdy się wreszcie ostatnia zasłona rozchyli: biedna ludzka komedia okaże się boska. I serce zakochane raz po raz rozrywa sieć złotą, którą samo splątało niebacznie. I zanim dla wieczności, jak gwiazdy drgać zaczną, dla księżek, jak ta mądrych, swe wnętrza odkrywa. I radość w tym znajduje, że bije weń wściekła ulewa Bożych przestróg, i modłów dziecinnych za siebie już nie odmawia. Już tylko za innych: Chce, by weszli do rajy nie schodząc do piekła”

(dedykacja na *Boskiej komedii* Jan Lechoń)



Trzy okresy życia kobiety – fragment obrazu Gustava Klimta o nieuchronnej transformacji kobiecego ciała

## LAUDACJA WYGŁOSZONA PODCZAS UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWYCH PRZEZ PREZES WMIL ANNĘ LELLA

# ELŻBIETA BANDURSKA-STANKIEWICZ

Z głębokim żalem żegnamy dziś prof. dr hab. n. med. Elżbietę Bandurską-Stankiewicz, prawdziwego lekarza, cenionego naukowca, wybitną postać olsztyńskiej medycyny, bezgranicznie oddaną swoim pacjentom.

Wysłuchaliśmy listy jej osiągnięć, robiącej duże wrażenie. Choć trzeba wiedzieć, co stoi za tymi osiągnięciami.

Ta piękna, zadbana kobieta, była niezwykle ciężko pracującą osobą.

Surową i wymagającą – przede wszystkim od siebie samej, dająca swoją postawą przez te wszystkie lata niedościgniony wzór i przykład dla kolejnych pokoleń lekarzy.

Spis jej osiągnięć jest imponujący. Warto podkreślić, że nic nie zostało darowane, nic nie przyszło samo, Ona na wszystko ciężko zapracowała.

Ceniona i szanowana przez współpracowników, przez pacjentów – wszystko, co osiągnęła, zawdzięcza swojej niezłomnej pracy.

Wszystkimi swoimi odkryciami dzieliła się z resztą świata lekarskiego.

Nie tylko nasza olsztyńska, Warmińsko-Mazurska, ale cała rodzina medyczna w Polsce odczuwa ogromną stratę.

Za wszystkimi jej sukcesami stoi ogromy wysiłek i poświęcenie, jednocześnie – uśmiech i serdeczność, wybitny intelekt i szczerze zaangażowanie i poświęcenie się pracy, nieprzespane godziny – to wszystko, by ulżyć potrzebującym, by służyć pacjentom.

Niezależnie od pracy zawodowej, której była tak poświęcona, również niezłomnie promowała naszą krainę – między innymi organizując przed laty Europejski Kongres Endokrynologiczny w Olsztynie, zapraszając przybyszy z całej Europy.

Wśród koleżanek i kolegów, zrzeszonych w naszej Izbie, cieszyła się szczerym, naturalnym szacunkiem. Mawiało się, że „pani profesor Bandurskiej się nie odmawia”.

Profesor Bandurska-Stankiewicz była prekursorką olsztyńskiej diabetologii i znaną lekarz. Zorganizowała Olsztyński Ośrodek Diabetologii i Zaburzeń Metabolizmu, który jest wysoko oceniany w Polsce oraz przez konsultantów krajowych w dziedzinie diabetologii. Dzięki doskonale przygotowanemu do pracy klinicznej i dydaktycznej zespołowi ten pozakliniczny ośrodek jako jedyny uzyskał akredytację specjalizowania aż w trzech dziedzinach – w chorobach wewnętrznych, diabetologii i endokrynologii.

Z inicjatywy prof. Bandurskiej-Stankiewicz w 1993 roku w szpitalu wojewódzkim w Olsztynie powstał Oddział Endokrynologii i Diabetologii, którego była ordynatorem.

Wysoko ceniono jej aktywność w zakresie medycyny i profilaktyki zdrowotnej kobiet w Polsce oraz na Forum Kobiet Polskich. Współpracowała z Towarzystwem Amazonek Oddział w Olsztynie. Została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi. W 2004 roku otrzymała tytuł „Lekarz Roku 2004” i statuetkę Kryształowego Kolibra, nagrodę za bezinteresowność i zaangażowanie w pracy z ludźmi z cukrzycą, a w 2006 roku nagrodę Forum Kobiet Polskich i marszałka województwa warmińsko-mazurskiego.

Profesor Elżbieta Bandurska-Stankiewicz w roku 2022 otrzymała certyfikat Ikony Olsztyńskiej Medycyny za wybitne osiągnięcia w tworzeniu nowoczesnej medycyny na terenie Olsztyna oraz Warmii i Mazur pod patronatem marszałka województwa warmińsko-mazurskiego, wojewody warmińsko-mazurskiego, prezydenta Olsztyna, rektora Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego oraz Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej.

Prezes WMIL  
Anna Lella

## CURRICULUM VITAE prof. dr hab. n. med. ELŻBIETY BANDURSKIEJ-STANKIEWICZ

Zawodowo związana z Wojewódzkim Szpitalem Specjalistycznym w Olsztynie (1970–2024), w którym w 1993 roku stworzyła Oddział Diabetologii, Endokrynologii i Zaburzeń Metabolicznych.

Od 2007 roku naukowo związana z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie, w którym w latach 2008–2017 pełniła funkcję kierownika Katedry i Kliniki Diabetologii, Endokrynologii i Chorób Wewnętrznych. Była promotorem 8 prac doktorskich i promotorem kolejnych 4 otwartych przewodów, autorem ponad 140 prac naukowych w czasopiśmie polskich i zagranicznych oraz recenzentem wielu doktoratów i habilitacji.

Stanowiła uznany autorytetem w dziedzinie endokrynologii i diabetologii. Jej dorobek naukowy obejmował łącznie ponad 200 publikacji w pismach naukowych, gazetach i czasopiśmie.

Członkini wielu polskich i zagranicznych towarzystw naukowych, w tym:

- Polskiego Towarzystwa Diabetologicznego, przewodnicząca sekcji powikłań ocznych,
- Polskiego Towarzystwa Endokrynologicznego,
- Polskiego Towarzystwa Lekarskiego,
- Towarzystwa Internistów Polskich,
- Towarzystwa Leczenia Otyłości i Zaburzeń Metabolicznych,
- Europejskiego Towarzystwa Badań nad Cukrzycą,
- Europejskiej Grupy Badawczej nad Powikłaniami Ocznymi w Cukrzycy,
- Europejskiego Towarzystwa Endokrynologicznego.

Wielokrotnie wyróżniana za pracę zawodową i osiągnięcia naukowe, w tym:

- Ikony Olsztyńskiej Medycyny (2022);
- złota odznaka i medal Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Diabetologów;
- Krzyż św. Jakuba;
- Srebrny Krzyż Zastugi;
- medal zastugi Zarządu Głównego Internistów Polskich i Polskiego Towarzystwa Niewidomych,

– złote odznaki i medal Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków.

Inne odznaczenia świadczące o unikalności i niezłomności Pani Profesor:

- Kobieta z Charakterem,
- nagroda Forum Kobiet Polskich,
- Ambasador Kongresów Polskich,
- nagroda Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego „Najlepsza z Najlepszych”.



# WSPOMNIENIA O PROFESOR dr hab. n. med. ELŻBIECIE BANDURSKIEJ-STANKIEWICZ I NAGLE ŚWIATŁA ZGASŁY...



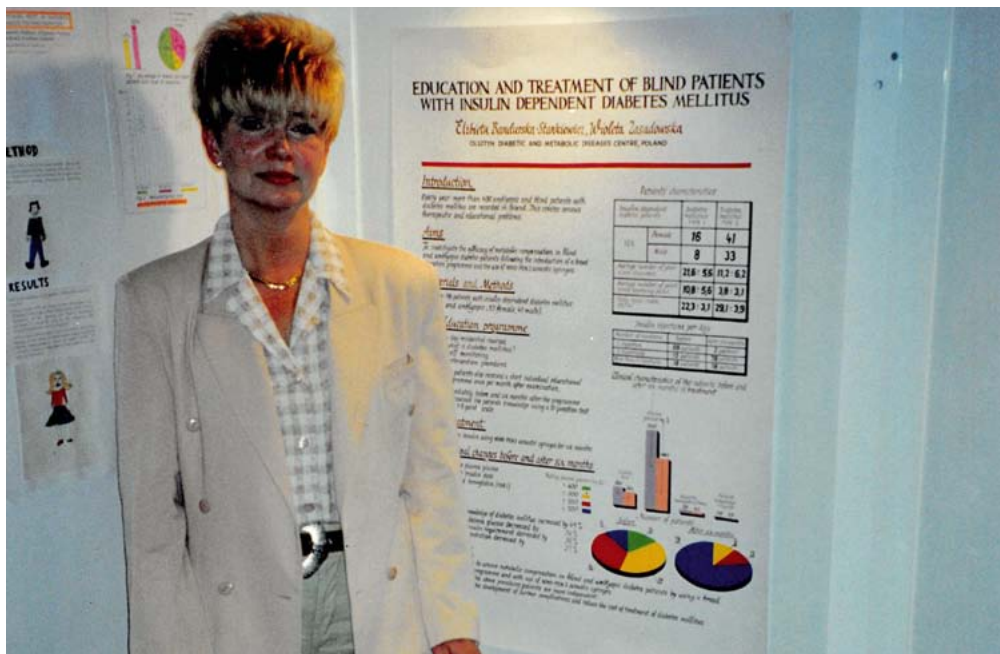
lek. Anna Osowska

Początek lat dziewięćdziesiątych. Nie odszukam już w pamięci treści wykładu, na który pojechałam z Bartoszczyca do Olsztyna w ramach specjalizacji z chorób wewnętrznych, za to doskonale pamiętam impet, z jakim wkroczyła na salę kobieta z burzą blond loków, w obfodnie wysokich szpilkach i w stroju jakże odmiennym od naszych garsonetek. Przypominała gwiazdę amerykańskiego kina, której zupełnie obojętne jest wrażenie, jakie robi na zebranej publiczności. Patrzyliśmy na nią wszyscy, ona zaś przywołała swoją asystentkę, Ewę Aksamit, zaordynowała wyświetlanie slajdów, po czym weszła na mównicę i zwróciła się do nas z uśmiechem: *Witam wszystkich na spotkaniu Towarzystwa Internistów Polskich w Olsztynie. Nazywam się Elżbieta Bandurska-Stankiewicz*. I tak już było zawsze, podczas każdego jej wykładu. Najpierw

podziwiałymy elegancki sznyt Pani Profesor, a potem przenosiłyśmy się w świat diabetologii i endokrynologii.

Wtedy jeszcze nie wiedziałam, że niebawem dołączę do jej teamu, gdy tylko zaczniesz szkolić lekarzy dla potrzeb poradni diabetologicznych Warmii i Mazur. Nie mogłam też przewidzieć, że za kilkadziesiąt lat będę żegnać tę wyjątkowo barwną postać już jako endokrynolog w gronie zaprzyjaźnionych lekarzy, których przez lata zintegrowała.

Profesor Bandurska była nietuzinkowa, patrzyła daleko do przodu, co potwierdza w swoim wspomnieniu Andrzej Zakrzewski, dyrektor olsztyńskiego oddziału NFZ: *Wspominam Panią Profesor jako osobę pełną empatii, zaangażowaną, mimo wielu obo-*





Prof. Bandurska i Włodzimierz Łopaczyński, PTE Szczecin 1987 r.

*wiązków naukowych i związanych z pracą dydaktyczną, w leczenie pacjentów. Przed erą opieki koordynowanej w cukrzycy Pani Profesor już organizowała taką usługę dla pacjentów, szczególnie dla kobiet ciężarnych. Zawsze pełna energii, nowych pomysłów. Jako człowiek – Dama przez duże „D”, a jednocześnie osoba ciepła i przyjazna. Jednym słowem – kobieta renesansu.*

Tak było. Z inicjatywy dr Bandurskiej my – lekarki z mających powstać poradni diabetologicznych – odbyłyśmy naukę badania dna oka. To było preludium wielu prac naukowych z zakresu retinopatii cukrzycowej, konika Pani Profesor. Potem, już w 2002 roku, uczestniczyłam w badaniu klinicznym Diabcare – i to był przełom w podejściu do edukacji pacjenta z cukrzycą. Profesor Jacek Sieradzki, guru diabetologiczne z Krakowa, odwiedził wtedy Olsztyn i zadawszy nam, badaczom, mnóstwo pytań, docenił rzetelność badania, które wykazało jak brak edukacji pacjenta pogarsza rokowanie. Teraz moi pacjenci z Sępopola pewnie błyszczeliby jako liderzy wiedzy o cukrzycy, lecz przed laty byli wystarczająco przekonującym argumentem do wdrażania programów edukacyjnych. W tamtym czasie po raz pierwszy miałam okazję rozmawiać z Panią Profesor na stopie prywatnej, ponieważ towarzyszyłam jej w konferencjach dedykowanych programowi Diabcare. Któregoś razu, podczas swobodnej kolacji z profesorem Idą Kinalską z Białegostoku, po raz pierwszy też usłyszałam, jak zwraca się do profesor Bandurskiej „Lalunia”. Brzmiało to bardzo ciepło. Zaciekawiała mnie etiologia tego zdrobnienia. Nie wypadato



Prof. Bandurska z kadrą Olsztyńskiego Ośrodka Diabetologii i Zaburzeń Metabolizmu

jednak pytać, ale od razu wywnioskowałam, że profesor Bandurska godzi się na to zdrobnienie jedynie ze strony najbliższych przyjaciół.

Rozwiązanie zagadki, ku mojemu ogromnemu zaskoczeniu, przyszło teraz, we wspomnieniu Włodzimierza Łopaczyńskiego, lekarza pochodzącego z Olsztyna, od lat mieszkającego w Stanach Zjednoczonych: *Będąc na 6. roku Akademii Medycznej w Białymstoku, odbywałam ćwiczenia z chirurgii w Szpitalu Wojewódzkim w Olsztynie. Wówczas zaimponowali mi, jako niezmiernie zdolni, chirurdzy Alek Stankiewicz oraz jego starsza siostra, która była w tym czasie zastępcą ordynatora chirurgii (dr Mieczysława Szwałkiewicza). W tym czasie nie wiedziałam jeszcze o tym, że Alek był już mężem „Laluni”, czyli prof. Elżbiety Bandurskiej. Dopiero kiedy w roku 1983 roku uczestniczyłam w zjeździe Sekcji Tyreologów PTE w Krakowie (ciągle okolicznościowy talerz z tego wydarzenia jest obecny w moim gabinecie tutaj w USA), prof. Maria Górską (przy okazji moja przyjaciółka i późniejsza wieloletnia szefowa Kliniki Endokrynologii UMB w Białymstoku) przedstawiła mnie atrakcyjnej i elegancko ubranej Pani, którą była właśnie Elżbieta Bandurska-Stankiewicz. Jednocześnie pamiętam, że tego wieczoru w czasie występu w Piwnicy pod Baranami zarezerwowanego wyłącznie dla uczestników zjazdu w przerwie dorwał mnie legendarny Piotr Skrzynecki, który bardzo chciał się ze mną napić. Oczywiście nie miałem pojęcia, że to ma być ekskluzywnie na mój koszt – a ceny w piwnicznym barku były rzeczywiście kosmiczne jak na tamte czasy! Elżbieta delikatnie od-*

*ciągnęła mnie od tego towarzystwa, ratując zapewne w ten sposób skromną kasę młodego asystenta Kliniki Endokrynologii AMB. Jednak co najważniejsze, dopiero później okazało się, że moja mama i Laluni mama pracowały przez wiele lat w tym samym biurze/pokoju, zajmując się finansami Mazurskiej Hodowli Ziemniaka (!). Moja mama zawsze uwielbiała małą Elżunię, jedyną córkę jej koleżanki oraz współpracowniczki. I to chyba właśnie wówczas powstało dodatkowe imię dla Elżuni tzn. Lalunia, które zawsze było używane przez moją mamę, a przyjęło się też w środowisku przyjaciół Eli. To rzeczywiście dawne czasy i naprawdę jestem zszokowany, że Ela odeszła. Będzie nam jej rzeczywiście brakować.*

Nie tylko Włodkowi...

Dyrektor Szpitala Wojewódzkiego, Irena Kierzkowska, również nie kryje zaskoczenia nagłym odejściem Pani Profesor. Pani Profesor była wyjątkową kobietą. Zawsze podziwialiśmy ją za jej nienaganną elegancję i klasę. Dzięki swojej charyzmie i otwartości zawsze mierzyła wysoko. Powtarzała, że: „Pomiędzy chcieć a moc występuje ambicja, pomiędzy chcieć a potrafić – wytrwałość”. Wiele osób zawdzięcza Pani Profesor zdrowie i życie, inni zawdzięczają sukcesy zawodowe. Dla niektórych była przyjacielem przełożonym, ale również wspianym nauczycielem i mentorem – wzorem godnym do naśladowania. Po oficjalnym pożegnaniu, w prywatnej rozmowie usłyszałam od dyrektora Kierzkowskiej, że Profesor Bandurska nie da-

wała sobie forów ze względu na wiek, miała wciąż nowe pomysły i była bardzo pracowita. We wrześniu 2023 roku świętowano jubileusz 30-lecia istnienia Oddziału Diabetologii i Endokrynologii, stworzonego przez profesor Bandurską-Stankiewicz.

Irena Petryna, od początku przewodnicząca Kapituły Forum Kobiet przyznającej tytuł „Kobieta z Charakterem”. Ze wzruszeniem wspomina pierwszą edycję: *W 2008 po raz pierwszy wręczyliśmy statuetki. Przyznałyśmy je wyjątkowym kobietom z Warmii i Mazur. Wśród uhonorowanych znalazła się profesor Elżbieta Bandurska-Stankiewicz. Pani Profesor otrzymała tytuł „Kobiety z Charakterem” za niezłomność w dążeniu do celu. Była pierwszym olsztyńskim profesorem belwederskim z habilitacją w zakresie nauk medycznych i to w czasie, gdy jeszcze nie istniał w Olsztynie wydział medyczny. W 1993 roku dzięki jej determinacji wyodrębniony został samodzielny Oddział Diabetologii i Endokrynologii, co było nie lada wyzwaniem. Znakomicie to pamiętam, gdyż w tym czasie pełniłam funkcję dyrektora olsztyńskiego oddziału NFZ i wspierałam działania Pani Profesor na rzecz rozwoju Szpitala Wojewódzkiego. Przytoczyłam zaledwie dwa argumenty, a było ich bardzo wiele.*

W 2022 roku profesor Bandurska-Stankiewicz otrzymała certyfikat Ikony Olsztyńskiej Medycyny.



Marszałek Gustaw Marek Brzezina gościem jubileuszu 30-lecia



Jubileusz 30-lecia na Oddziale Diabetologii i Endokrynologii





Pracowitość i determinację Pani Profesor podkreślała w swoim wystąpieniu Anna Lella, prezes Izby Lekarskiej w Olsztynie: *Żegnamy dziś profesor Elżbietę Bandurską-Stankiewicz, prawdziwego lekarza, cenionego naukowca, wybitną postać Olsztyńskiej medycyny, bezgranicznie oddaną swoim pacjentom. Wystuchaliśmy listy jej osiągnięć, robiącej duże wrażenie. Choć trzeba wiedzieć co stoi za tymi osiągnięciami. Ta piękna, zadbana kobieta, była niezwykle ciężko pracującą osobą. Surową i wymagającą – przede wszystkim od siebie samej. Dająca swoją postawą przez te wszystkie lata niedościgniony wzór i przykład dla kolejnych pokoleń lekarzy. Spis jej osiągnięć jest imponujący. Warto podkreślić że nic nie zostało darowane, nic nie przyszło samo, Ona na wszystko ciężko zapracowała. Ceniona, szanowana przez współpracowników, przez pacjentów – wszystko, co osiągnęła zawdzięcza swojej niezłomnej pracy. Wszystkimi swoimi odkryciami dzieliła się z resztą świata lekarskiego.*

Profesor Bandurska-Stankiewicz wykształciła wielu diabetologów i endokrynologów. Katarzyna Purwin przyjaźniła się z panią Profesor od jej czasów doktoranckich. Pamięta jej determinację, gdy jako endokrynolog przygotowywała się do egzaminu specjalizacyjnego z zakresu diabetologii. Tak ją wspomina: *Pracę i dydaktykę stawiała na*



*pierwszym miejscu. Była odważna jako lekarz i naukowiec. Znała wszystkie nowości, które wchodziły na rynek diabetologiczny. Wyrabiała swoją własną opinię na temat nowych metod leczenia. Leczyła bardzo nowoczesnie. Irytowała się, gdy widziała, że mniej doświadczeni lekarze zbyt późno reagują na powikłania cukrzycy, stosują archaiczne metody leczenia. Potrafiła wprost o tym mówić, co często nie przysparzało jej przyjaciół. Sama się wciąż uczyła, rozwijała i tego samego oczekiwała od kolegów po fachu.*

Pani Profesor zgromadziła wokół siebie wielu pasjonatów diabetologii i endokrynologii. Jesteśmy po dziś dzień bardzo zaprzyjaźnieni. Niewątpliwie potoczyła nas osoba naszej Mentorki. Gdy zdarzyło mi się pojawić na spotkaniu diabetologów w pojedynkę (bez Marzeny Bromirskiej), od razu słyszałam pytanie Pani Profesor: *A gdzie Marzenka? Nie przyjechaliście razem?*

Krystyna Łaskarzewska-Resiak pierwszy raz spotkała prof. Elżbietę Bandurską-Stankiewicz w latach siedemdziesiątych w Szpitalu Wojewódzkim, na zebraniu lekarskim. *Było to za czasów ordynatora Ludwika Mireckiego. Już wówczas Ela zwracała na siebie uwagę.*

*Była bardzo modnie ubrana, co było wyjątkowe jak na te siermiężne czasy. Była też bardzo odważna. Weszła w dyskusję z dr. Adamem Grabysą, moim szefem ze Szpitala Wojskowego. Potem wielokrotnie spotykaliśmy się w Klubie Medyka, przy Placu Bema w Olsztynie, gratyśmy w brydża. Mijały lata. Ja zrobiłam diabetologię i dołączyłam do zespołu prof. Bandurskiej-Stankiewicz, w którym były zawsze gwiazdy i rozgwiezdy.*

*Ewa Steckiewicz, diabetolog z Lidzbarka Warmińskiego, tak wspomina naszą Profesor. W 1989 roku rozpoczęłam pracę. Jedno z pierwszych szkoleń było w budynku Sanepidu w Olsztynie. Pani Profesor miała wykład na temat cukrzycy, a doktor Barbara Górna mówiła o lipidach... No i potknęłam słodkiego bakcyła. Po latach pod kierunkiem Pani Profesor uzyskałam specjalizację z diabetologii. Jestem wdzięczna pani Profesor...*

*Diabetolog z Bartoszyc, Marzena Bromirska, z którą przez lata należałyśmy do ścisłego grona specjalistów skupionych wokół Pani Profesor, zwraca uwagę na to, jak dużą wagę nasza Profesor przywiązywała do szkoleń, spotkań i bezpośrednich rozmów. Jak była z nami blisko. Myślę, że była w pewnym momencie dla nas jak matka, która zaraziła nas miłością do diabetologii – wspomina Marzena. – Lubiłam ją i byłam dumna, że wyszłam spod jej skrzydeł. Poza tym my, z Iwoną Praszkiwicz ze Szczytna, w tej samej sesji miałyśmy najlepsze wyniki w Polsce z testu. Ona pierwszy, a ja drugi wynik. Chyba o czymś to świadczy.*

*Często spotykaliśmy się w Olsztynie na organizowanych przez Panią Profesor konferencjach. Znałyśmy jej umiłowanie do nowości, do rozwoju, jej brak zgody na medyczną inercję, wreszcie ogromne zaangażowanie w leczenie pacjentów. Bardzo przejmowała się ich losem. Przy każdej okazji dopytywała o los chorych, których konsultowała na naszą prośbę. To było dla nas bardzo zaskakujące, bowiem pamiętała poszczególne osoby. Któregoś razu, na chwilę przed wykładem przywołała mnie do siebie słowami: Aniu, jak ten twój pacjent z Sępopola z orbitopatią tarczycową? Przestał palić?*

*Profesor Bandurska pielęgnowała wieloletnie kontakty, ale nieustannie stawiała na młodzię lekarską, co zauważa profesor Tomasz Stompór.*

*Pani Profesor Bandurska-Stankiewicz była jedną z trzech pierwszych osób, z którymi spotkałam się w Olsztynie przed 15 laty, kiedy podjąłem decyzję o zmianie miejsca*

*pracy i zamieszkania (dwie pozostałe to dyrektor Kierzkowska i dziekan Maksymowicz). Wkrótce stałem się pracownikiem Katedry Chorób Wewnętrznych, którą utworzyła Pani Profesor i którą kierowała. Później zresztą zamieniliśmy się rolami. Jedno się jednak nie zmieniło – w każdej z tych relacji zawsze współpracowało się nam doskonale. Spośród wielu osiągnięć Pani Profesor, o których wiele mówiono w ostatnim czasie, ja zwróciłbym szczególną uwagę na jeden wątek: ogromne zaangażowanie w kształcenie podopiecznych. Zawsze byłem pod wrażeniem liczby młodych lekarzy, którymi opiekowała się w ramach specjalizacji. W całym okresie naszej znajomości miałem wrażenie (i chyba się nie myliłem), że kieruje najmłodszym zespołem lekarskim w Szpitalu Wojewódzkim. Była także nieustraszona w inicjowaniu wątków badawczych, które pozwalały tej młodzieży podejmować pracę naukową.*

*Faktycznie, od kiedy pamiętam, w oddziale Pani Profesor wciąż pojawiali się nowi, młodzi lekarze. Robili specjalizacje, doktoraty, a potem szli własną drogą. Profesor bardzo przeżywała każde odejście, gdyż miała pomysł na drogę naukową każdego asystenta. Sama tego doświadczyłam. Pamiętam jej niezadowolenie, gdy po egzaminie z endokrynologii zapytała mnie o plany zawodowe, a ja zmęczona sesją nie chciałam nawet słyszeć o kolejnej specjalizacji, chodziło konkretnie o diabetologię, a co dopiero o doktoracie. Profesor spojrzała na mnie znad okularów i oschle skwitowała: Pani doktor, nigdy Pani nie wie, co się w życiu może przydać. Oczywiście po czasie ta niezręczna sytuacja poszła w zapomnienie, więcej nie wracaliśmy do tego tematu.*

*Właśnie tak Pani Profesor podchodziła do każdego ze swoich uczniów. Było to wyjątkowe. Matkowała nam i nie znosiła sprzeciwu. Pamiętała swoich specjalizantów z imienia i nazwiska. Tradycją było, że podczas konferencji, w trakcie uroczystych kolacji, odnajdywała nas wzrokiem, po czym opuszczała grono profesorskie i z kieliszkiem czerwonego wina dosiadała się do naszego stołu, zagajając: I co dziewczynki słychać? Prawdziwie była nas ciekawa. Pytała o zdrowie, rodzinę, pracę. Nawiazywała do wcześniejszych rozmów. Nic dziwnego, że koledzy z Oddziału Diabetologii i Endokrynologii nie mogą jeszcze znaleźć sił na rozmowę ze mną, rozumiem to, odpuszczam. Mnie też jest trudno. To wspomnienie jest rodzajem hołdu dla mojej Mentorki.*

*Ale stało się: Piątek był dniem jak co dzień, każdy w pędzie. I plany, plany, plany jak zawsze [przyp. red.: Pani Profesor nieustannie planowała] – w szpitalu, ma uniwersytecie,*



Prof. Bandurska z prof. Wojciechem Zgliczyńskim, Olsztyn, 13.12.2023.

*w domu, i oczywiście na wakacje... , a potem był poniedziałek... – tak napisała dr Joanna Rutkowska, jedna z najbliższych współpracownic Pani Profesor. To było 24 i pół roku – dodała na koniec. W podobnym tonie żegnał swoją nauczycielkę i szefową dr Wojciech Matuszewski w swojej laudacji: Obecnie przeżywamy najtrudniejszy czas w historii olsztyńskiej diabetologii i endokrynologii. Wraz z odejściem Pani Profesor tracimy wieloletnią szefową, mentorkę, ale także powierniczkę naszych prywatnych i zawodowych problemów oraz przyjaciółkę.*

Dla wielu osób Pani Profesor była po prostu Elą, koleżanką, przyjaciółką, co zawarła w wiadomości do mnie Ewa Zakrzewska, olsztyńska lekarka: *Elegancka, piękna, mądra, moja koleżanka Ela*. Szerzej o tym, jaka była Elżbieta Bandurska-Stankiewicz w życiu prywatnym, opowiedziała w swojej laudacji Sylwia Jaskulska, wicemarszałek województwa: *Profesor była osobą czynu, wystarczył telefon, że potrzebna jest pomoc, i była. Czy trzeba było skonsultować czyjeś wyniki, czy zorganizować akcję badań profilaktycznych, czy zajrzeć do pacjenta. Była zawsze. Zawsze cierpliwa, życzliwa, spokojnie tłumaczyła nawet najbardziej zawite kwestie medyczne. Nigdy nie odmawiała pomocy. Sama zapracowana, walcząca z własnymi chorobami, dzwoniła do mnie i pytała, czy dbam o siebie. Można było z nią rozmawiać godzinami, nie tylko o zdrowiu, ale i o sprawach kobiet, macierzyństwie, bo ogromnie kochała swoją rodzinę, o polityce, o wszystkim.*

Kilku moich rozmówców podkreśla pustkę jaką po sobie zostawiła Pani Profesor. Wielu z nas powtarzało słowa naszej koleżanki, dr Doroty Wiatr-Bykowskiej, która tak zareagowała na wiadomość o odejściu Pani Profesor: *Myslałam, że Szefowa jest nieśmiertelna, że będzie zawsze.*

A wszystko dlatego, że mimo wieku profesor Elżbieta Bandurska-Stankiewicz nie zwolniła tempa. Była w pełnym biegu i tak naprawdę nikt nie dociekał, ile ma lat, stała się w pewnym momencie kobietą bez wieku. To nasz wniosek ze spotkania, jakie odbyliśmy z cytowaną już Kasią Purwin, kilka dni po odejściu naszej Profesor.

Kasia spotykała się z nią niemal co tydzień przez trzydzieści lat. *Profesor kochała teatr – opowiadała Kasia – interesowała się malarstwem, zgromadziła kolekcję obrazów. W sezonie wakacyjnym każdy weekend spędzała w gronie zaprzyjaźnionych osób. Miała swoje Soroptymistki. Miała stałe grono przyjaciół, ale rodzina była dla niej na pierwszym miejscu. Wakacje najchętniej spędzała z najbliższymi. W tym roku wybierali się do*

*Chorwacji swoim nowym kamperem. Rozmawialiśmy o tym tydzień przed tym feralnym poniedziałkiem. – Oczywiście wspominałyśmy stylizacje Pani Profesor. – Zawsze była elegancka. Wszystkie jej kreacje były starannie przemyślane i znakomicie dobrane. Nie bała się kolorów, wyprzedzała modę. Klasyczne białe koszule z wywinętymi mankietami nosiła na wiele lat przed tym, jak wkroczyły na salony. Elegancja Pani Profesor nie mijala z upływem lat. Jedyną zmianą była rezygnacja z wysokich obcasów, nad czym bardzo bolała – podsumowała Kasia.*

Zdecydowanie stanowiła ikonę kobiecości. **Mirona Flisikowska-Wilczek**, olsztyńska lekarka, znała profesor Bandurską i współpracowała z nią przez wiele lat: *Poznałyśmy się zaraz na początku mojej specjalizacji z interny, czyli po 1992 roku. Pierwsze, na co zwróciłam uwagę, to jej stylizacje. Pamiętam profesor Bandurską-Stankiewicz z ogniska oddziałowego. Po założeniu Fundacji Serce, dzięki której kupiony był do naszego oddziału echokardiograf, doktor Targoński organizował imprezę, wspólne ognisko. Zaprosił gości z Warszawy i nas, lekarzy ze Szpitala Wojewódzkiego. Profesor Bandurska przyszła na spotkanie w złotych trampkach i chyba złotych kabaretkach, ubrana cała na biało, a my dzinsy i zwykłe T-shirty. Zrobiła tym ogromne wrażenie.*

Obie z Mironą miałyśmy jednak z Panią Profesor pewną zagwozdkę, teraz nas to bawi. Otóż truchlałyśmy przed każdym wystąpieniem Pani profesor podczas konferencji, które organizowałyśmy dla lekarzy POZ – Mirona jako konsultant medycyny rodzinnej, szef KLR, ja jako prezes WMZLPPZ. Wiedziałyśmy bowiem, że profesor Bandurska jest nieprzewidywalna i bez ogródek wytknie naszym kolegom błędy w prowadzeniu pacjentów z cukrzycą. Kiedyś nawet rozpoczęła wykład dla lekarzy od słów: *Ania kilka razy mówiła mi, czego to ja mam nie mówić...*

Zdecydowanie szanowała tych, którzy się rozwijają, śledzą nowości, leczą nowoczesnie. Uważała, że każdy lekarz POZ powinien znać się na leczeniu cukrzycy. Wiele o tym rozmawialiśmy, jednak z rezerwą podchodziła do opieki koordynowanej z zakresu diabetologii i endokrynologii wdrażanej w POZ. Niestety, nie zdążyła zobaczyć dobrych jej efektów.

Pani Profesor była nie tylko naukowcem, dydaktykiem. Była kobieta z krwi i kości. Kochała życie. Do tego miała dystans do siebie i ogromne poczucie humoru. Gdy Barbara

Cały, projektantka mody, podczas wizyty zaskoczyła ją plastikowymi spinkami do koszul, które wypadły jej ze stanika, Profesor śmiała się z tego głośno i pomogła projektantce w zbieraniu spinek, potem zaś w organizowaniu pasków do glukometrów, które potrzebne były do wykonania sukni w duchu ekologii, czyli z wykorzystaniem materiałów z recyklingu. Dziękuję pani Barbarze za tę opowieść. Pani Profesor nie zdążyła już niestety obejrzeć sukni z pasków do glukometrów.

Kończąc swoje wspomnienie, winna jestem przeprosiny dla tych, do których nie dotarłam, przygotowując materiał. Nie chciałam nikogo pominać, ale okres wakacji ograniczył możliwość dotarcia do wszystkich, którzy zechcieliby przytoczyć wspomnienia lub anegdoty związane z profesor Elżbietą Bandurską-Stankiewicz. Moja wiedza na temat kontaktów Pani Profesor jest też dość ograniczona, a nie chciałam naruszać miru rodziny mojej Mentorki. Wiem, że była jedną z założycielek klubu Soroptymistek. Miała wielu znajomych aktorów, literatów. Oczywiście o każdego z nich się troszczyła, jak również leczyła, wpierała w życiu codziennym. Potrafiła być dobrą koleżanką. Cieszyła się życiem. **Jarostaw Parfianowicz**, Naczelny Biuletynu Lekarskiego, lekarz z Olsztyna, roześmiał się na wspomnienie stażu podyplomowego, który wiele lat temu odbywali w Olsztynie w kilkunastoosobowym gronie, do którego należała też nasza Profesor i jej mąż, **Alek**. Jarek stwierdził, że to był bardzo fajny czas. *Wszyscy byliśmy młodzi, pełni marzeń i planów.* Potem drogi stażystów w naturalny sposób się rozeszły.

Wraz z odejściem profesor Elżbiety Bandurskiej-Stankiewicz skończył się ważny rozdział w życiu Olsztyna, Szpitala Wojewódzkiego i w życiu wielu z nas. Nastąpił koniec epoki naszej Profesor Bandi, bo tak my, jej specjalizantki, mówiliśmy w kuluarach o naszej Pani Profesor. Szanowałyśmy ją, i to bardzo. To dla niej pokonywałyśmy wiele kilometrów w grudniowe wieczory, by na jej zaproszenie zasiąść do diabetologiczno-endokrynologicznych wigilii. Nigdy nie było smutno, nigdy nie było rzewnie, więc przytoczę wspomnienie **Barbary Rogalskiej**, diabetolog z Kętrzyna. Poprosiłam Basię, tak jak wiele innych znajomych mi osób, o jedno zdanie na temat Pani Profesor. Oto jej odpowiedź:

*Aniu, czy o takiej postaci da się coś powiedzieć w jednym zdaniu, jeśli tak, to Ty to zrobisz najlepiej. Ale mam anegdotę, chociaż parę razy ją opowiadałam, więc trochę suchar. Do egzaminu na diabetologię potrzebna była opinia kierownika specjalizacji. Jak zwykle*



*zabiegana szefowa poleciła mi ją napisać. Na mój jęk, że nie wiem, jak się do tego zabrać, poleciła krótko: „Otwórz Biuletyn na ostatniej stronie, wstaw swoje dane w nekrolog. Tylko nie pisz, że odeszłaś na wieczny dyżur”.*

Dobrze, że nie znamy dnia ani godziny, bo dzięki temu z wielką radością świętowała profesor Bandurska-Stankiewicz jubileusz swojego oddziału, pełna werwy organizowała w Olsztynie konferencję poświęconą przypadkom klinicznym, na którą zaprosiła profesora Wojciecha Zgliczyńskiego i nie mniej przejęta wygłosiła wykład w Warszawie podczas Zjazdu Diabetologicznego.

Cieszę się, że na tak wielu konferencjach i zjazdach dane mi było słuchać wystąpień naszej Pani Profesor. Za każdym razem pośród licznie zgromadzonych uczestników bez trudu odnajdywałam ją wzrokiem, by móc się przywitać, albowiem zawsze błyszczała na tle innych wykładowców. Przyciągała uwagę szykiem, gracją. Wyrazista niczym amerykańska gwiazda, czy to w kuluarach, czy na sali wykładowej. A wszystko, całe jej życie, na podobieństwo planu filmowego, gdzie wszystkie flesze skierowane są w jednym kierunku. Tak było od początku pojawienia się profesor Elżbiety Bandurskiej-Stankiewicz w moim życiu i tak miało być zawsze. I nagle światła zgasty...

---

Powyższe wspomnienie, to hołd jaki składam profesor Elżbiecie Bandurskiej-Stankiewicz, jako jej uczennica/specjalizantka. Dziękuję wszystkim, którzy odpowiedzieli na moją prośbę i podzielili się ze mną swoimi refleksjami, a także anegdotami dotyczącymi Pani Profesor. To uczniowie/wychowankowie Pani Profesor, jej współpracownicy, osoby związane zawodowo i prywatnie. Nazwiska cytowanych osób wymieniłam w tekście. Przyznam, że szczególnie wzruszyły mnie wspomnienia Włodka Łopaczyńskiego z USA, natomiast anegdota Basi Rogalskiej niezwykle rozbawiła. Dziękuję autorom za zgodę na zamieszczenie fragmentów laudacji wygłoszonych przez nich podczas nabożeństwa żałobnego. Mam na myśli: wicemarszałek Sylwii Jaskulską, dyrektor Irenę Kierzkowską, prezes Annę Lellę oraz ordynatora Wojciecha Matuszewskiego, który dodatkowo dostarczył mi wiele materiałów i zdjęć. Dziękuję rzecznikowi Szpitala Wojewódzkiego Przemysławowi Praisowi za udostępnione zdjęcia i materiały. Dziękuję mojej grupie wsparcia: Marioli Hosaja, Hannie Wietrzykowskiej-Czapla, Mironie Flisikowskiej-Wilczek, Elżbiecie Skóra, Katarzynie Purwin i Jarosławowi Parfianowiczowi za życzliwą cenzurę. Mam nadzieję, że nikogo nie uraziłam, przywłaszczając sobie prawo do decyzji o formie, w jakiej wspominałam moją Mentorkę. Pani Profesor była postacią nietuzinkową i taka na zawsze pozostanie w naszych sercach. AO

# PRO MEMORIA

**Prof. dr hab. n. med. Elżbieta Bandurska-Stankiewicz**, ur. w 1946 r., zm. 08.07.2024 r., absolwentka Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Gdańsku (rocznik 1970), lekarz specjalista w dziedzinie chorób wewnętrznych (I i II stopień), diabetologii (II stopień) oraz endokrynologii (II stopień). Ostatnie miejsce pracy: Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Olsztynie.

**Lek. dent. Maria Hołyńska-Gajewska**, ur. w 1936 r., zm. 19.06.2024 r., absolwentka Wydziału Stomatologicznego Akademii Medycznej we Wrocławiu, lekarz dentysta, specjalista w dziedzinie stomatologii ogólnej (I stopień) oraz protetyki stomatologicznej (II stopień).

**Lek. Franciszek Lewandowski**, ur. w 1938 r., zm. 14.06.2024 r., absolwent Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Gdańsku (rocznik 1964), lekarz specjalista w dziedzinie ginekologii i położnictwa (I i II stopień). Ostatnie miejsce pracy: ZOZ w Iławie.

**Lek. Zbigniew Antoni Branicki**, ur. w 1936 r., zm. 10.06.2024 r., absolwent Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Gdańsku (rocznik 1967), lekarz specjalista w dziedzinie chirurgii urazowo-ortopedycznej (I i II stopień). Ostatnie miejsce pracy: Szpital Powiatowy im. J. Mikulicza w Biskupcu.

**Lek. Halina Mgetadze-Arciuch**, ur. w 1940 r., zm. 28.06.2024 r., absolwentka Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Białymstoku (rocznik 1966), lekarz specjalista w dziedzinie pediatrii (I stopień) oraz neonatologii (II stopień). Ostatnie miejsce pracy: Szpital Mrągowski im. Michała Kajki.

**Lek. Bogdan Kula**, ur. 02.12.1955 r., zm. 03.09.2024 r., absolwent Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Białymstoku (dyplom uzyskany w 1980 roku), lekarz specjalista w dziedzinie położnictwa i ginekologii (I i II stopień). Ostatnie miejsce pracy: Szpital Kliniczny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji z Warmińsko-Mazurskim Centrum Onkologii w Olsztynie.

## Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska



Zachęcamy do odwiedzania strony WMIL oraz na FB

# TUŻ OBOK DROGI

lek. Jarosław Parfianowicz



## BARCZEWO – SALON MUZYCZNY IM. FELIKSA NOWOWIEJSKIEGO

Salon Muzyczny im. Feliksa Nowowiejskiego w Barczewie to kameralne muzeum biograficzne, poświęcone Feliksowi Nowowiejskiemu, wybitnemu polskiemu kompozytorowi, dyrygentowi, organiście, chórmistrzowi, pedagogowi i patriocie, który urodził się 7 lutego 1877 r. w Barczewie, ówczesnym Wartenbugu.

To wyjątkowe miejsce, które oddaje klimat epoki Feliksa Nowowiejskiego. Można tu obejrzeć cenne pamiątki rodzinne, takie jak fortepian, fotografie, dokumenty, rękopisy, zbiory nut, książki, obrazy, przedmioty osobistego użytku, meble należące do kompozytora i jego rodziny.

W muzealnej bibliotece znajduje się literatura oraz zbiory specjalne związane z kompozytorem, a także księgozbiór regionalny, muzyczny, historyczny. Ponadto zbiory muzealne dotyczą także historii miasta i regionu oraz wybitnych jego mieszkańców, m.in. patrona Barczewa ks. Walentego Barczewskiego czy artystki Barbary Hulanickiej\*, której poświęcona jest część muzeum zwana Pracownią Hulanickich. Barczewskie muzeum promuje postać i twórczość Feliksa Nowowiejskiego oraz innych ważnych postaci historycznych podczas organizowanych licznych działań kulturalno-edukacyjnych, których celem jest upowszechnianie lokalnego dziedzictwa i ułatwianie dostępu do wiedzy. Ponadto muzeum współpracuje z innymi instytucjami m.in. Salonem Muzycznym im. Feliksa Nowowiejskiego „Willą wśród róż” w Poznaniu, Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, a także przedszkolami, szkołami, stowarzyszeniami i in.

Jarosław Parfianowicz









**Szanowne Koleżanki, Szanowni Koledzy,**

niezmiernie miło jest nam poinformować, że Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska w Olsztynie, przy udziale Collegium Medicum UWM w Olsztynie, już po raz szesnasty organizuje Zjazd Naukowo-Szkoleniowy Lekarzy Warmii i Mazur. Tegoroczne spotkanie odbędzie się w dniach 29–30 listopada 2024 r.

Dodatkowo informujemy, że w tym roku Zjazd będzie połączony z obchodami 35-lecia odrodzenia samorządu lekarskiego!

Serdecznie zapraszamy do zgłaszania prac naukowych (prace oryginalne, opisy przypadków i in.), które będą prezentowane w postaci doniesień ustnych lub plakatowych podczas sesji naukowych zjazdu. Komitet Naukowy Zjazdu dokona kwalifikacji prac do określonych form prezentacji (ustna lub plakat).

Liczymy, że wydarzenie to pozwoli przybliżyć koleżankom i kolegom efekty Państwa pracy naukowej, jak i doświadczeń zawodowych. Będzie także dobrą okazją do wymiany opinii i stanowisk oraz nawiązania ewentualnej współpracy.

Serdecznie zapraszamy!

lek. stom. Anna Lella  
Prezes Okręgowej Rady Lekarskiej  
prof. dr hab. n. med. Jadwiga Snarska  
Wiceprezes Okręgowej Rady Lekarskiej  
Przewodnicząca Komisji Kształcenia

## Regulamin przyjmowania i ogłaszania prac na XVI Zjazd Naukowo-Szkoleniowy Lekarzy Warmii i Mazur • Olsztyn 29–30.11.2024 r.

Komitet Naukowy i Organizacyjny XVI Zjazdu Naukowo-Szkoleniowego Lekarzy Warmii i Mazur zaprasza do zgłaszania prac naukowych (prace oryginalne, opisy przypadków), które będą prezentowane w postaci doniesień ustnych lub plakatowych podczas sesji naukowych Zjazdu.

Streszczenia prac w wersji polskiej, wg poniżej podanego wzoru, prosimy nadsyłać drogą mailową do 11 października 2024 r. na adres:

[olsztyn@hipokrates.org](mailto:olsztyn@hipokrates.org)

Komitet Naukowy Zjazdu dokona kwalifikacji prac do określonych form prezentacji (ustna lub plakat).

Wzór zgłaszania streszczeń:

- objętość: 1 strona formatu A4,
- liczba słów: od 250 do 300,
- czcionka: Times New Roman,
- autorzy: pełne imiona i nazwiska,
- afiliacja: miejsce pracy autorów.

Streszczenie musi zawierać następujące elementy: wstęp, cel badania, materiał i metody, omówienie wyników, wnioski.

Adres do korespondencji pierwszego autora: tytuł naukowy, imię i nazwisko, adres, e-mail, telefon, fax.

Komitet Naukowy i Organizacyjny

# WRZOS (CALLUNA SALISB)



Występuje w niemal całej Europie i przyległych obszarach Azji i Afryki. Rośnie w różnych zbiorowiskach roślinnych i w różnych warunkach wilgotnościowych, zawsze jednak na glebach kwaśnych i ubogich. Wyhodowano liczne jego odmiany, różniące się formą wzrostu, barwą kwiatów i liści, terminami kwitnienia.

Wrzos jest rośliną miododajną i leczniczą. Jest także uprawiany jako roślina ozdobna. Ma działanie przeciwzapalne (zwłaszcza na cewkę moczową), moczopędne, przeciwreumatyczne, uspokajające i napotne. Za sprawą związków goryczowych wzmacnia wydzielanie soku żółtkowego i działa słabo rozkurczowo. Stosuje się go przy schorzeniach dróg moczowych, chorobach nerek i przewodu pokarmowego, przerostie prostaty oraz pomocniczo przy chorobach reumatycznych, chorobach wątroby, bezsenności, zaburzeniach krążenia, menstruacji i podczas przekwitania. W lecznictwie ludowym stosowany był zwłaszcza w celu odkażania dróg moczowych i jako środek uspokajający przy bezsenności. Stosowano kąpiele z wrzosu przy krzywicy, schorzeniach dróg oddechowych i chorobach reumatycznych. Napar podawano też krowom chorującym na pryszczycę.

Ziele wrzosu ma działanie ściągające i odkażające skórę, stąd w tym zakresie jest wykorzystywane w kosmetyce.

Wrzos zwyczajny odgrywa szczególną rolę w kulturze krajów, tam gdzie znacząco dominuje w krajobrazie, tj. w Irlandii i Szkocji. Liczne rody szkockie miały wrzos przedstawiony na swoich tarczach herbowych. Wrzos jest też jednym z narodowych symboli Norwegii. Wierzono, że wrzos noszony przy sobie chroni przed przemocą.

**Zachęcamy wszystkich do fotografowania!**

**Zapraszamy do publikowania swoich zdjęć na łamach naszego „Biuletynu”!**

NASZ ADRES:

- [redaktornaczelnny.olsztyn@hipokrates.org](mailto:redaktornaczelnny.olsztyn@hipokrates.org)
- [olsztyn@hipokrates.org](mailto:olsztyn@hipokrates.org)



Fot. Jarosław Parfianowicz

**BIURO WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ IZBY LEKARSKIEJ**

Adres:

**Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska**

ul. Żołnierska 16c, 10-561 Olsztyn

Regon: 001416837

NIP: 739-11-91-739

Forma prawna: samorząd zawodowy lekarzy i lekarzy dentyistów

**e-mail: [olsztyn@hipokrates.org.pl](mailto:olsztyn@hipokrates.org.pl)**

Adres poczty elektronicznej jest chroniony przed robotami spamującymi.  
W przeglądarce musi być włączona obsługa JavaScript, żeby go zobaczyć.

**Godziny otwarcia Biura Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej:**

poniedziałki, wtorki i czwartki w godz. od 8.00 do 16.00

środy w godz. od 8.00 do 17.00

piątki w godz. od 8.00 do 15.00

**Sekretariat:**

tel. 89 539 19 29 w. 1

fax. 89 539 19 29 w. 7

**Rejestracja i wydawanie praw wykonywania zawodu:**

tel. 89 539 19 29 w. 2, 690 388 141

**Doskonalenie zawodowe lekarzy, Komisja Bioetyczna:**

tel. 89 539 19 29 w. 1

**Biuro Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej:**

tel. 89 539 19 29 w. 4

**Biuro Okręgowego Sądu Lekarskiego:**

tel. 89 539 19 29 w. 5

**Dział prawny:**

tel. 89 539 19 29 w. 6

**Kancelaria Radcy Prawnego r. pr. Katarzyna Godlewska**

Poniedziałek godz. 12.00–16.00

Środa godz. 12.00–16.00

Piątek godz. 12.00–15.00

**Kancelaria Radcy Prawnego r. pr. Tomasz Kozak**

Wtorek godz. 14.00–16.00

Czwartek godz. 12.00–16.00

**Ubezpieczenia:**

690 104 481, 690 388 141

**Księgowność Izby:**

tel. 89 539 19 29 w. 3

**RACHUNKI BANKOWE:**

1. Składki członkowskie – wpłaty na indywidualne konta bankowe

2. Wpłaty pozostałe w tym rejestracja praktyk prywatnych:

BRE BANK SA: 61 1140 1111 0000 3048 4600 1001

3. Kasa Pożyczkowa:

BRE BANK SA: 12 1140 1111 0000 3048 4600 1010

**BIULETYN LEKARSKI****ORGAN WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ IZBY LEKARSKIEJ W OLSZTYNIE**

**ZESPÓŁ REDAKCYJNY:** Jarosław PARFIANOWICZ (redaktor naczelny),  
Józef KORBUT, Zbigniew GUGNOWSKI, Anna OSOWSKA, Anna STĘPOWSKA,  
Katarzyna ŻÓŁKIEWICZ-KABAĆ, Elżbieta SKÓRA,  
Karolina LUBAK

**ADRES REDAKCJI:** DOM LEKARZA, 10-561 Olsztyn, Żołnierska 16c  
tel./fax 89 523 60 61

**e-mail: [olsztyn@hipokrates.org](mailto:olsztyn@hipokrates.org)**

Edytor: Pracownia Wydawnicza „ElSet”, Olsztyn, ul. Lipowa 15

tel. 89 534 99 25, e-mail: [wydawnictwo@elset.pl](mailto:wydawnictwo@elset.pl)

Anna Kruszewska (redakcja), Andrzej Mierzyński (proj. graficzny, DTP)

Nakład: 3500 egz., ISSN 1233-4731

**UWAGA:** Redakcja zaprasza do nadsyłania materiałów i ilustracji  
do „Biuletynu Lekarskiego”, zastrzegając sobie prawo do skrótów  
i zmian w tekście.

**REKLAMA w „Biuletynie Lekarskim”**

Informacje, cennik i formularze zamówienia dostępne są pod adresem:

<http://www.wmil.olsztyn.pl/index.php/biuletyn-lekarski/152>**„Biuletyn Lekarski e-active”**

Zapraszamy do korzystania z elektronicznej formuły wydania

„Biuletynu Lekarskiego”. Pobrania e-wydania ze strony:

[www.wmil.olsztyn.pl/index.php/biuletyn-lekarski](http://www.wmil.olsztyn.pl/index.php/biuletyn-lekarski)**Reklama w „Biuletynie Lekarskim”**

Informacje, cennik i formularze zamówienia dostępne są pod  
adresem:

[www.wmil.olsztyn.pl/index.php/biuletyn-lekarski/152](http://www.wmil.olsztyn.pl/index.php/biuletyn-lekarski/152)**DOSKONALENIA ZAWODOWE**

w „Domu Lekarza”:

**INFORMACJA**[www.wmil.olsztyn.pl/index.php/doskonalenie-zawodowe](http://www.wmil.olsztyn.pl/index.php/doskonalenie-zawodowe)